

Redakcja: Tel. 132.33, 102.23 Adm. Redakcji: Tel. 132.43, ul. Świrki i Giedroycia (Kaslo) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmują od czytelników 1 do 2 po południu.

WABUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miesięczna z oddzielnymi numerami w administracji „Echa” 3 zł. 10 gr. Odbiorcami do domów 40 gr. od dnia 1 stycznia 1933 r. Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr. miesięcznie (przy zapłacie z góry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisy zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

ECHO

Rok IX. Nr. 267

Łódź, środa 27 września 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m. i 1 sm. str. 5 tam, w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwyż. 15 gr. strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 120 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Stany Zjednoczone są przeciwne zbytniemu uzbrojeniu Niemiec.

Paryż, 27 września. Prasa podaje, że według informacji z Waszyngtonu polityka Stanów Zjednoczonych wobec żądań niemieckich da się ująć w dwa punkty: Stany Zjednoczone pragną w dalszym ciągu trzymać się zdala od spraw europejskich i od zobowiązań, nałożonych przez traktat wersalski.

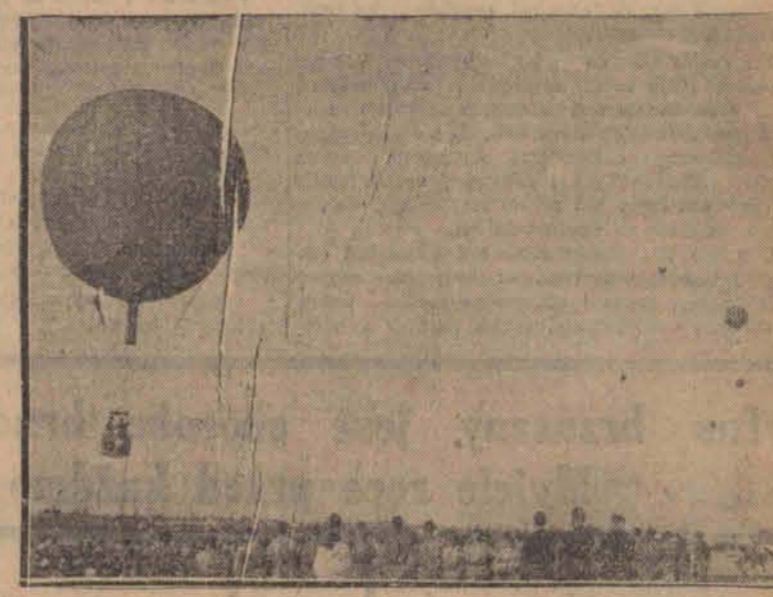
Są jednak przeciwne zbytniemu uzbrojeniu Niemiec, co byłoby sprzeczne z poczynionymi w Genewie propozycjami. 2) Stany Zjednoczone nie zgodzą się na danie jakiegokolwiek zapewnienia, iż wezmą udział w akcji, mającej na celu zmuszenie Niemiec do respektowania klauzul rozbrojeniowych traktatu wersalskiego.

Prezydent Rzplitej na polowaniu w lasach kruszyńskich.

Radomsko, 27 września. W poniedziałek o godz. 17.10 przybył do Kruszyny Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, w towarzystwie hrabiego Platera, oraz członków swego Domu Cywilnego i Wojskowego. Przyjazd Prezydenta na polowanie miał charakter nieoficjalny.

to też specjalnych powitań ze strony społeczeństwa kruszyńskiego nie było. Prezydent Mościcki spędził noc w pałacu księcia Ljubomirskiego, poczem we wtorek o godz. 8 rano udał się z towarzyszącą Mu świtą na polowanie do lasów kruszyńskich.

Gazeciarze subskrybują Pożyczkę Narodową. Krajowe zawody balonów kulistych.



1) Z trudem zarabiający na życie kolporterzy pism, pragnąc zmanifestować swój patriotyzm, zakupują obligacje Pożyczki Narodowej, Komisarz Generalny Pożyczki p. Stefan Starzyński przyjął delegację klubu gazeciarzy YMCA, która złożyła odpowiednią deklarację. Na zdjęciu: Komisarz St. Starzyński w towarzystwie p. dyr. Centkiewicza w otoczeniu członków delegacji gazeciarzy po złożeniu przez tych ostatnich deklaracji pożyczkowej. 2) W Jablonnie wystawiały balony kuliste do dorocznich zawodów krajowych o puhar im plk. Wańkowskiego, Na pierwszym planie balon „Lwów”.

Alarm w cichem miasteczku. Rynek w płomieniach.

Sosnowiec, 27 września. Na rynku w Piliży wybuchł groźny pożar, który mógł spowodować nieobliczalne następstwa.

dzwony — na alarm, a wkrótce na miejscu zjawili się straż pożarna, która ogień ugasiła.

Syn dzierżawcy stacji benzynowej Cwajgenbaum rzucił niedopałek papierosa na rozlaną na ziemi benzynę, wskutek czego cały teren stanął w jednej chwili w ogniu.

Po ugaszeniu ognia zjechało jeszcze kilka straży.

Przerażony żyd, nie chcąc dopuścić do przedostania się ognia do rezerwuaru zaczął toczyć niezamkniętą beczkę z benzyną do ziemi, przez co ogień rozszerzył się daleko, że na cały rynek. W mieście powstał szalony popłoch, uderzono w dzwony — na alarm, a wkrótce na miejscu zjawili się straż pożarna, która ogień ugasiła.

J. Cwajgenbaum jest dość niebezpiecznie poparzony.

Pułk ułanów w Wieluniu. W drodze na rewję krakowską.

Wieluń, 2 września (od wł. kor.) We wtorek dnia 26 bm. przejeżdżał przez Wieluń 15 pułk ułanów z Poznania udający się do Krakowa na rewję 12-tu pułków ułanów, która odbędzie się w dniu 6 października.

Przejazd dziarskiego pułku ułanów oznaczono orderem Virtuti Militari wraz ze swą orkiestrą na koniach budziły powszechne zainteresowanie ożywając całe miasto.

TRZY STRZAŁY DO UCZNIĄ. Zagadkowa zbrodnia w Wilnie.

Wilno, 27 września. O 12-ej w południe zaszedł w Wilnie na ul. Subocz wypadek zastrzelenia z rewolweru 17-letniego b. ucznia szkoły rzemieślniczej Mikołaja Adamowicza. Strzelający dał do niego trzy strzały z rewolweru, dwie kule utkwiły w plecach, powodując uszkodzenie kręgosłupa. Dotychczas nie udało się ustalić przyczyny, ani tej zbrodni.

W przeddzień jednak przewala ona tamy ochronne w 4-rech miejscach. We wsi Struga, według doniesień dzienników przybór wody osiągnął wysokość 35 metrów, tak, że z pobliskich wzgórz widać zamiast wsi, leżącej u podnóża, wielkie jezioro, z którego wystaje szczyt wieży kościelnej.

Łodzie przybijają do szczytu... wieży kościelnej. Powódź w Jugosławii.

Białogrod, 27 września. (Tel. wł.) Powódź na terenie Słowacji powoli opada. Sawa w Zagrzebiu wróciła prawie do normalnego stanu.

Język francuski w wojskowych szkołach sowieckich. Maksym Gorkij na czele komitetu zbliżenia rosyjsko-francuskiego.

Paryż, 27 września. „Ere Nouvelle” donosi z Moskwy o wprowadzeniu języka francuskiego, jako przedmiotu obowiązkowego we wszystkich wojskowych szkołach sowieckich. 7 drugiej strony zaznacza się silny ruch, mający na celu zbliżenie w dziedzinie intelektualnej pomiędzy

Dolar prywatnie 5,75.

Ważność dolaru papierowego w żądaniu 5,80, w placeniu 5,75; dolar złoty w żądaniu 9,05, w placeniu 9,02; funt angielski w żądaniu 27,75, w placeniu 27,50; rubel złoty w żądaniu 4,75, w placeniu 4,72; marka w żądaniu 2,10, w placeniu 2,09; za 100 franków francuskich w żądaniu 35,10, w placeniu 35. Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 5,75.

Tragedja ojca.



Sędziwy ojciec lotnika de Pinedo, który spłonął żywcem podczas startu przez Atlantyk, stania się w chwili przenoszenia trumny ze zwłokami syna.

Solidarność walutowa między Anglią i Ameryką. Sprawa spłaty długów wojennych.

London, 27 września. (PAT) W związku z odjazdem delegacji brytyjskiej do

Waszyngtonu dla rokowań z rządem Stanów Zjednoczonych o rewizję długów wojennych, z kół miarodajnych w Londynie wyjaśniają, że Wielka Brytania, uznając zmianę sytuacji finansowej Ameryki, nie zamierza nalegać na całkowite skreślenie długów wojennych, lecz zaproponuje

spłaty roczne na szereg rat, według niższych norm zarówno procentów jak i kapitału. W kołach rządowych Londynu licza się jednak z tem, że Roosevelt zechce przed omówieniem sprawy długów omówić

Inwalidzi w prezydium rady ministrów. Sprawa koncesyj tytoniowych.

Warszawa, 27 września. W dniu wczorajszym przyjęta była w prezydium rady ministrów przez p. premiera Jędrzejewicza delegacja związku inwalidów wojennych R. P. W związku z zamierzonym zniesieniem koncesji na sprzedaż detaliczną wyrobów tytoniowych, delegacja prosiła o zaniechanie tych zmian, w najgorszym zaś wypadku w razie zniesienia koncesji o utrzymanie przywilejów pierwszeństwa inwalidów w handlu wyrobami tytoniowymi. P. premier oświadczył delegacji, że sprawa ta wymaga głębszego rozważania i przyrzekł przychylnie załatwienie postulatów inwalidów w ramach potrzeb gospodarczych kraju i możliwości monopolu.

20 osób na dachu samochodu. Gwałtowne burze we Francji.

Paryż, 27 września. Gwałtowne burze spowodowały duże szkody w departamencie Bouches du Rhone. W okolicy Miramas woda zalała drogę i przerwała komunikację kołową. W St. Martin-de-Crau woda podmyła szereg domów. W Eygieres zostały uniesione dwa mosty. Przedmieście Greyre jest pod wodą, która w niektórych punktach dochodzi do 1 mtr. wysokości. Równina Crau jest zalana. Na skrzyżowaniu dróg Mouriers w Cevennes autobus naskutek popsucia się motoru stoi gd rana na drodze. 20-tu pasażerów wobec zalania drogi musiało szukać schronienia na dachu samochodu.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Waszyngtonu dla rokowań z rządem Stanów Zjednoczonych o rewizję długów wojennych, z kół miarodajnych w Londynie wyjaśniają, że Wielka Brytania, uznając zmianę sytuacji finansowej Ameryki, nie zamierza nalegać na całkowite skreślenie długów wojennych, lecz zaproponuje spłaty roczne na szereg rat, według niższych norm zarówno procentów jak i kapitału. W kołach rządowych Londynu licza się jednak z tem, że Roosevelt zechce przed omówieniem sprawy długów omówić

Dziś w numerze pierwszy odcinek „SZPIEGA W MASCE”

na dachu samochodu.

POD POLSKĄ BANDERĄ PIELGRZYMKĄ NARODOWĄ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

połączona ze zwiedzaniem ATEN KONSTANTYNOPOLA EGIPITU

10/X — 7/XI

ZŁ. 1,290.—

Protoktorat i osobiste Kierownictwo J. Ex. Ks. Biskupa Okoniewskiego. Zapisy przyjmuje Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) telefon 170-77

Moralny sprawca mordu otrzymał najwyższy wymiar kary.

Wyrok w procesie o zabójstwo ś.p. Chudzika,

Z Sanoka donoszą:
O godzinie 23.40 trybunał ogłosił wyrok w sprawie o mord w Brzozowie na ś.p. Chudzika. Na mocy wyroku skazani zostali: Roman Jajko, z art. 236 § 1 na dwa lata więzienia bez zawieszania. Stanisław Stankiewicz z art. 236 § 1 na 2 lata, zaś z art. 26 i 27 na 3 lata. Kara ta łącznie wynosić będzie 2 i pół roku bez zawieszania.
Wrzeczcie Bolesław DREWICKI z art. 26 oraz 236 § 1 na lat 6 bez zawieszania.
Powództwo cywilne zostało zawieszane. Odnośnie osk. R. Jajko sąd uwzględnił okoliczności łagodzące następujące:
Przyznaje się do winy, wyjawienie dalszych sprawców, siła wola, nielananne dotychczasowe życie, pozostawanie pod dłuższym naciskiem człowieka o silniejszej od niego woli, t. j. Stankiewicza, oraz okoliczności obciążające: popelnienie dwóch czynów niebezpiecznych i podstępny sposób działania, spowodowanie czego sąd nabrał przekonania, że Jajko nie zasługuje na zawieszenie kary.
Odnośnie osk. Stankiewicza sąd uwzględnił okoliczności łagodzące następujące: Dotychczasowe dotychczasowe życie, nielananne rodzinne, wykrycie dalszego współsprawcy, nacisk moralny ze stro-

ny jego przełożonego w służbie policyjnej. Okoliczności obciążające: stanowisko służbowe w bezpieczeństwie publicznym, podważenie autorytetu władzy, wytrwały nacisk, wywierany na osk. Jajko.
Odnośnie do DREWICKIEGO sąd uwzględnił okoliczności łagodzące następujące: nielananne życie i niezamożna rodzina. Okoliczności obciążające: naczelne stanowisko w służbie bezpieczeństwa publicznego w powiecie, podważenie zaufania do władz bezpieczeństwa, której był przedstawicielem, wydawa nie rozkazów i nacisk na podwładnego osk. Stankiewicza do popelnienia popełnionego przestępstwa, wysoki stopień inteligencji, oraz fakt, że DREWICKI był moralnym sprawcą czynów popelnionych przez oskarżonych Jajko i Stankiewicza.
Okoliczności obciążające przewyższają znacznie okoliczności łagodzące i z tego powodu sąd sęgnął do najwyższego stawowego wymiaru kary, nie zasno sownując tylko 50 proc. podwyższenia kary związanej z zaniechaniem służbowych obowiązków.
Oskarżonym Jajko i Stankiewiczowi zaliczono na poczet kary całkowity okres aresztu prewencyjnego. Oskarżonym przysługują w ciągu 3 dni prawo zgłoszenia kasacji.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk. Myjcie ręce przed każdym jedzeniem.

Gorgonowa załamała się zupełnie. Za 4 lata i 4 miesiące może opuścić więzienie.

Z Krakowa donoszą:
Do więzienia krakowskiego przybył dr. Woźniakowski celem oficjalnego zawiadomienia Gorgonowej o wyroku Sądu Najwyższego. Gorgonowa, która zmieniła się bardzo od czasu rozprawy krakowskiej, nie mogła rozmawiać ze swoim obrońcą. Siedziała jak skamieniała, usta jej drżały, nie była w stanie wypowiedzieć nawet kilku słów. Prosiła tylko obrońcę, aby ją odwiedził za kilka dni. Lekarz więzienny po zbadaniu jej zarządził natychmiastowe odstawienie jej do szpitala więziennego. Plan dalszego postępowania obrony Gorgonowej nie został jeszcze skonkretyzowany. Szczegóły tego planu zostaną dopiero ustalone w nadchodzącą sobotę, kiedy przybędzie do Krakowa meenas Etlinger z Warszawy oraz Axer ze Lwo-

wa. W sobotę obrońcy będą również konferowali z Gorgonową. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że obrońcy przystąpią w pierwszym rzędzie do starań o przeniesienie Gorgonowej do jednego z najlepiej urządzonej więzień, to jest do więzienia w Cieszynie.
Jak informują obrońcy do kary wlicza się obecnie areszt śledczy od dnia aresztowania, t. j. 1 stycznia 1932 do dnia wyroku w Krakowie, t. j. do 30 kwietnia b. r.
t. j. 16 miesięcy.
W myśl nowej ustawy w razie dobrze sprawowania się w więzieniu, może być darowana jedna trzecia część kary, wobec czego będzie mogła opuścić więzienie za 4 lata i cztery miesiące.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) W Nicol zmarł generał fiński Hackmann, który był najstarszym generałem na świecie. Liczył on 101 lat. Gen. Hackmann rozpoczął służbę wojskową przed 87 laty w armji rosyjskiej. Do ostatnich dni swego życia general cieszył się doskonałym zdrowiem. Niedawno spowodu 101-iej rocznicy urodzin gen. Hackmann otrzymał powiąszania od korpusu oficerskiego wszystkich krajów świata.
(-) Wielkie wrażenie wywołało w kołach politycznych Londynu zarządzenie odwetowe rządu sowieckiego, który wydal z Moskwy wszystkich niemieckich korespondentów i odwołał z Berlina korespondentów sowieckich. Krok ten oceniany jest w kołach miarodajnych bardzo poważnie, jako zaczątek przewidywanego oddawania okresu konfliktów między Niemcami a Sowietami. Czynniki miarodajne podkreślają, że mimo starań Neuratha, który w swojej ostatniej mowie, wygłoszonej wobec korespondentów zagranicznych, wysłał się specjalnie na kurtasze w stosunku do rządu sowieckiego, sprzecznymie polemiki hitlerowcami a bolszewikami są zbyt ostre, aby na dłuższą metę możliwe było utrzymanie pomiędzy rządami porozumienia.
(-) We Włoszech odczuto silne trzęsienie ziemi.
(-) Według nieurzędowych danych liczba zabitych w rejonach Taipico wskutek szalejącego tam huraganu wynosi 5.000 osób.
Wobec przerwania komunikacji z Tampico, brak jakichkolwiek cyfr oficjalnych. Jedynym środkiem komunikacji jest radio. Według sprawozdania komendanta wojskowego w Tampico trzy czwarte miasta uległo całkowitemu zniszczeniu.
(-) W procesie Ipskim o podpalenie Reichstagu oskarżony van der Luebbe zachowywał uporczywe milczenie. Spoczątku uważano to za symulację. Już podczas pierwszych dni procesu siedział Luebbe pochylony naprzód z szarą, szorstką twarzą; nieruchomo wpatrzony w jeden punkt na podłodze, tylko od czasu do czasu uśmiechając się głupkowato. Ostatnio jest już całkowicie apatyczny. Trudno już mówić o tem, że siedzi pochylony naprzód. Raczej przewraca się na twarz. Twarz przybiera kolor białozielonawy, który nie zapowiada nic dobrego.
Jak wiadomo, sąd uznał za konieczne sbażanie oskarżonego przez lekarza, który orzekł, że chwilo wo Luebbe jest jeszcze zdolny do brania udziału w rozprawie. Zaproponowany przez tegoż lekarza poletek, składający się z pulary, wina i brzościwina, został przez oskarżonego odrzucony.
Mimo orzeczenia lekarskiego na sali sądowej utrzymuje się mniemanie, że Luebbe prawdopodobnie nie dożyje do końca procesu Ipskiego. Wygląd i zachowanie się oskarżonego czynią to mniemanie aż nadto uzasadnionem.

Piwo przyczyną krwawych zastrzelonych 15 osób rannych w Dublinie.

Londyn, 27 września. Z Dublinu do nasza, że wczoraj wieczorem doszło do krwawych zastrzelonych 15 osób rannych. Wkroczenia tego rodzaju są od pewnego czasu zjawiskiem codziennym w Irlandji.

Policja sprawdza numery samochodów Kto przejechał Jana Owczarka?

Łódź, 27 września. Dochodzenie prowadzone z całą energią przez organa bezpieczeństwa w sprawie tragicznej śmierci 41-letniego Jana Owczarka, właściciela przedsiębiorstwa przewozowego zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Składowej 36, nie zostało jeszcze zakończono.
Jak się okazuje Owczarek został uderzony przez samochód na szosie zgierskiej, tuż pod Helenówkiem. Ostra rana cięta szyi wskazuje na to, że tragicznie zmarły został uderzony jakimś ostrym przedmiotem, wystającym z samochodu. Rana ta spowodowała przecięcie arte-

ryj krwionośnych.
Wypadek miał miejsce przypuszczalnie około godziny 11 wieczór, z konającego Owczarka znaleziono dopiero po upływie 2 godzin. Owczarek zmarł przed przybyciem lekarza.
Dochodzenie zmierzają w dalszym ciągu w kierunku ujawnienia sprawcy wypadku.
Władze bezpieczeństwa zarządziły energiczne kroki w kierunku ustalenia jakie samochody krytycznej nocy przejeżdżały wymienionym odcinkiem szosy, co najprawdopodobniej ułatwi zadanie i skieruje dochodzenie na właściwe tory.

LOKATORZY KOLONII Z.U.P.U. nie będą tonąć w błocie.

Łódź, dnia 27 września. Wydział Budownictwa i Plantacji Miejskich przystąpił do uporządkowania terenów, położonych obok kolonii mieszkalniowej Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.
Przedewszystkiem układa się chodniki po stronie domów na ul. Bednarskiej od ul. Pabjanickiej do Rzgowskiej, dalej na ul. Sanockiej od ul. Dy-

gasińskiego do ul. Unickiej.
Prócz ułożenia tych chodników wstawiony zostanie parkan, okalający park od ul. Bednarskiej i Sanockiej. Park ten obecnie zakładany jest przez Wydział Plantacji.
Dalej w programie przewidziane wysadzenie drzewami ul. Bednarskiej i Nowo-Pabjanickiej.

Badanie pokładów wodonośnych pod Łodzią przy pomocy studzien artezyjskich.

Łódź, 27 września. Komisarz rządowy m. Łodzi inż. W. Wójcicki wydał polecenie Wydziałowi Kanalizacji i Wodociągów rozpoczęcia prac przygotowawczych do budowy wodociągu w Łodzi.
Chodzi narazie o skorygowanie planu i kosztorysu sporządzonego w swoim czasie przez inż. Lindleya.
Skorygowany projekt wodociągów miejskich opierać się będzie nie na spro-

wadzeniu wody z Pilicy, a na wydobyciu jej z głębokich pokładów wodonośnych, których wiele jest pod Łodzią.
W sprawie tej bawił w Łodzi rzeczoznawca Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dr. inż. Romuald Rostowski docent Politechniki Lwowskiej.
Dziś rano rozpoczęły się badania wydajności owych pokładów wodonośnych z istniejących na terenie miasta 3 studzien artezyjskich. Rezultat tych prac będzie wiadomy za kilka dni.

Pożar w fabryce waty. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Łódź, 27 września. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych, wybuchł pożar w niewielkiej fabryczce waty przy ulicy Jakóba 3, należącej do niejkiego Chemika.
Pożar przybrał szerokie rozmiary. Na miejsce przybyli dwa oddziały stra-

ży, której udało się jednak pożar zlokalizować w zarodku. Spaliły się tylko zapasy waty.
Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Jak się okazuje pożar powstał wskutek zapalenia się waty na jednej z maszyn.

Fatalny dzień dwu dozorców. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 27 września. W dniu wczorajszym, około godziny 8 wieczór przed domem przy ulicy Brzezińskiej 148 zneutralizowano na ziemi mężczyźnię. Zazwany lekarz pogotowia stwierdził otrucie kwasem solnym i przewiół desperata, który okazał się niejakim 56-letnim Stanisławem Kalistą, dozorca, zamieszkały przy ulicy Wileńskiej 11, na kurację do szpitala okręgowego Kasy Chorych, 31a Kalista jest groźny.
Na ulicy Zgierskiej spadł z bryczki 56-letni Stanisław Brudnowski, zamieszkały przy ulicy Łódzkiej 41. Brudnowski odniósł poważne rany głowy. Lekarz pogotowia przewiół ofiarę wypadku do szpitala miejskiego w Radogoszczu.
Na Bahuckim rynku wypadł z tramwaju i odniósł okaleczalną głowę 35-letni Jan Kondrat dozorca, zamieszkały w Rudzie-Pabjanickiej przy ulicy Górnej 12. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Na Bahuckim rynku wypadł z tramwaju i odniósł okaleczalną głowę 35-letni Jan Kondrat dozorca, zamieszkały w Rudzie-Pabjanickiej przy ulicy Górnej 12. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Życie Pabjanic. PLAGA POŚREDNIKÓW.

Pabjanice, 27 września. Na terenie Pabjanic pojawił się ostatnio móg pośredników t. zw. „faktów”, którzy wskutek specjalnie przez siebie stosowanej metody stanowią prawdziwą plagę miasta.
Na rogach ulic, po cukiernich uwija się spora ludź, którzy za rzekomo małą opłatą podejmują się pośrednictwa (faktorstwa) przy kupnie lub sprze-dawcy wszystkiego począwszy od nieruchomości, a skończywszy na przedmiotach pierwszej potrzeby. Za swoje usługi faktory pobierają od strony sprzedającej i kupującej pewien procent.

Podstawą do obliczenia jest suma sprzedawca. Pośrednicy ci, jak pijawki czepiają się nawi-nych i z całą bezwzględnością ściągają doś pokaz ne kwoty pieniężne, grożąc w razie niezapłacenia sądem. Czepianie się faktorów wraca niejednokrotnie w dziedzinie szantażu, objętej kodeksem karnym.
Ponieważ pośrednicy w lwiej części nie posiadają odpowiednich patentów oraz nie wyliczają się ze swoich dochodów celem wymiaru podatku dochodowego, władze skarbowe niechcynnie zainteresują się temi pijawkami miasta i z pomocą władz bezpieczeństwa publicznego położyć kres ich samowoli.

POTRZEBNA służąca. Wiadomość w kasa się od godz. 2-jej do 4-jej popołudniu.

SLYNNNA chiromantka z Galicji zdobyła dużo podziękowań i uznania za trafne przepowiednie. Piotrkowska 223, m. 19.

To wszystko na kanwie „Arjany” — przerobionej ze znajnej powieści Claude Aneta „Dzieje miłości rosyjskiej studentki” — brzmi podtytuł. Tylko tyle. Dla Bergner wystarczy, aby nas zaszokować i ośmić.

SASIM Mieczysław, zam. Główna 59, zgubił kwit kaucyjny na zł. 15.— wydany przez Elektryczny Łódźką.

Wszystko na kanwie „Arjany” — przerobionej ze znajnej powieści Claude Aneta „Dzieje miłości rosyjskiej studentki” — brzmi podtytuł. Tylko tyle. Dla Bergner wystarczy, aby nas zaszokować i ośmić.

Partnerem Bergner jest w angielskiej wersji Percy Marmont.

DOKTOR
KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

Dr. med.
L. BERMAN
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych i moczopielowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 - 11 i od 4 - 8 w niedziele i święta od godz. 9 - 1. Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Dr. med.
MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 5 wieczór

Dr. med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopielowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8-9 rano i od 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

DOKTOR
H. LUBICZ
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe.
Cegielniana 7, — telefon 141-32
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 5-8 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med.
DR. HELLER
powrócił
specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych
Traugutt 8, telef. 179-89.
Przyjmuje od 8 - 11 r. i od 4 - 8 wiecz. W niedziele i święta 11 - 2 pp.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Łódź-Piotrków.
Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-aj rano do 21-aj w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym.
Czas przyjazdu godzina 1.30 cena zł. 3.40

Dr. med.
Z. STACHOWSKA
akuszerka i choroby kobiece
Piotrkowska 153. tel. 145-10
powróciła
przyjmuje od 2 - 4 i 5 - 8 wiecz.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10-12 i do 5-8 po poł. Ceny lecznicze.

Doktor
SOŁOWIEJCZYK
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił
Piotrkowska 99, tel. 144-92
Przyjmuje od 8-8³⁰ rano 4-6 i od 8-9 w.

Dr. med.
HALTRECHT
Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe.
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.
Przyjmuje od g. 8-aj rano, do g. 1-aj w poł. i od 8 do 9 wiecz. W niedziele i święta od 10 do 1 w poł. Dla bezrobotnych ceny lecznicze.

Dr. med.
M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 - 2 i od 5 - 8 po poł. Ceny lecznicze.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
powrócił,
Choroby skórne, weneryczne, i moczopielowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9-1 pp.

Dr.
Dorota LEWY
choroby płuc (Roentgen)
PIOTRKOWSKA 124,
przyjmuje od 5 - 7.

Dr. med.
H. NADEL
powrócił
Choroby wewnętrzne.
Piotrkowska 17. tel. 168-86.
Przyjmuje od godz. 6 - 7 wiecz.

Dr. med.
H. ROŻANER
powrócił
Narutowicza 9. fr. II piętro
Tel. 128-98.
Choroby weneryczne, moczopielowe i skórne.
Przyjmuje od 8 - 10 rano i 5-8 po p.

Dr. med.
Mikołaj Bornstein
Choroby kobiece i akuszerja
powrócił
Rzgowska 5. (wejście Sieradzka 1)
Telefon 191-08.
Przyjmuje od 10-aj do 12-aj i od 15-aj do 19-aj

Lekarz Dentysta
Miecz. Kalisz
chirurg, stomatolog.
Ewangelicka 7, tel. 108-26.
godz. 3 - 7.

Złoto BIZUTERIA, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

BRYLANTY, złoto, srebro, zegarki oraz wszelką inną biżuterję kupuje się i sprzedaje najlepiej w doręczymskim sklepie B. Kowalski - Piotrkowska 3.

Wszystko na kanwie „Arjany” — przerobionej ze znajnej powieści Claude Aneta „Dzieje miłości rosyjskiej studentki” — brzmi podtytuł. Tylko tyle. Dla Bergner wystarczy, aby nas zaszokować i ośmić.

Partnerem Bergner jest w angielskiej wersji Percy Marmont.

Przedewszystkiem układa się chodniki po stronie domów na ul. Bednarskiej od ul. Pabjanickiej do Rzgowskiej, dalej na ul. Sanockiej od ul. Dygasińskiego do ul. Unickiej.

Prócz ułożenia tych chodników wstawiony zostanie parkan, okalający park od ul. Bednarskiej i Sanockiej. Park ten obecnie zakładany jest przez Wydział Plantacji.

Dziś rano rozpoczęły się badania wydajności owych pokładów wodonośnych z istniejących na terenie miasta 3 studzien artezyjskich. Rezultat tych prac będzie wiadomy za kilka dni.

SZTUKA ROZMAWIANIA NA WSCHODZIE. „KWIECISTA” GRZECZNOŚĆ.

Tytułomanja Persów.

Teheran, we wrześniu. Teheran jest dziś stolicą zupełnie zmodernizowaną. Gmachy jego ministerstw, banków i urzędów pocztowych, zbudowane są z żelaza i betonu; budynek więzienny jest co do obszaru całem miasteczkiem, plac miejski posiada rozmiary nierównie większe od placu de la Concorde w Paryżu, każda ulica Teheranu jest wspaniała, jak najpiękniejsze bulwary zachodnich miast stołecznych, a na jezdniach widzimy niezliczone „wyspy” uliczne, z których polojanci w białych dołkach rękawiczek regulują ruch uliczny. Znikły niemal całkowicie z widowni owalne odrzwia do mów inkrustowane ozdobami z emalii, o czterech wieżkach, mieniących się barwnymi arabeskami.

Z dawnego Teheranu pozostały tylko tak zwane „batri” — z labiryntem krętych uliczek i sklepianiami zaulków, wędrownymi handlarzami i kramami oraz lokalną, zwykłą publicznością. Mężczyźni ubrani są przeważnie czarno, z czarnym na krycie głowy w rodzaju kepi. Pomimo nowoczesnego kroju garnituru, żaden z nich

nie nosi i szmeryka przy koszuli, lecz brak ten, zarówno jak i brak krawata, zastępuje kosztownym guzikiem, częstokroć turkusem lub rubinem.

W godzinach modlitwy zachowały się jeszcze ówne zwyczaje: widzujemy więc wędrownych handlarzy, odkładających na bok swoje kosze lub pudła, przystających z głową przechyloną i ręką podniesioną do ucha, by głosem czystym wysławiać starodawne, muzułmańskie nawoływanie do modlitwy. W Persji bowiem niema modlitewnego nawoływania z wysokości minaretów, niema zatem zawodowych muezzinów. Śpiewa więc, kto chce, bowiem Persja jest krajem słowików, Słowików i róż. Zapomnieliśmy jeszcze nadmienić, że każdy z młodych śpiewaków — bobrowolnych muezzinów — nosi różę zatknętą pod daszkiem swego kepi, a wszyscy handlarze uliczni obitają różę w palcach.

Zdarzyć się też może, że w cieniu arkad ulicznych zobaczymy można karawanę kołyszących się wielbłądów, wówczas zapominamy się całkowicie o nowoczesnym Teheranie i jego nagich ulicach, a w myśli powstaje obraz dawnej stolicy perskiej, zwanej „grodem platanów”.

Mimo całego zapału, jaki okazuje ludność tujejsza do cywilizacji zachodu, nie może odzwyczaić się od tradycyjnej swej grzeczności, pełnej misternego wdzięku i kwiecistych słów.

Turysta zwiedzający bazar pęski i po-

dziwiający jego stoiska, nie może odpowiedzieć na zapytanie, czego się szuka, słowem: „nie”. Należy odpowiedzieć: „twojego zbawienia”, gdyż tak wymaga grzeczność perska. Chcąc czemuś zaprzeczyć, nie można odpowiedzieć prostem: „nie”, ale słowem: „lepiej”. Zaprzeczenie tutaj nigdy nie bywa pożądane, ale i potwierdzenia, lepiej jest unikać. Nie mówi się zatem: „tak”, lecz zamiast tego powiedzieć trzeba: „szaszyn”, czyli „oczy moje”. Jest to bardziej elegancko według zwyczajów perskich.

Nie jest również w „dobrym tonie” godzić się od razu na zaproponowaną przez kupca cenę towaru. Grzeczność nakazuje turkować się. Oznacza to bowiem, że nabywca czuje się dobrze w sklepie i towarzyszywie kupca. Ponadto dopomaga mu tym do wykonania celów życia, gdyż jest powiedziane w Koranie: „Zarabiać będziesz na chleb swój w pocie czoła”. — Nie wypada stąd pozbawiać kogoś cząsteczki raj.

Zamiast podziękowania życzy się „wieczystego zdrowia rekom” (ofiarowującym cośkolwiek). Nie składa się wizyt, lecz „idzie się z pielgrzymką” do czyjegoś do mu itp.

Nawet w sferach ludowych wśród Persów panuje jak największa grzeczność. Wszyscy wzajem tytułują się „aga”. Lecz aga (pan) jest tytułem tylko dla kelnera, woźnicy, czyściciela butów; szofer już awansuje w hierarchji społecznej; nazywają go „chanem”, co jest tutaj równoznaczne z tytułem hrabiowskim. Mówiąc zaś do siebie, szoferzy tytułują się wzajem: „ekseleńcy”.

Każda żona nadaje mężowi swemu tytuł godności, jaką posiada, lub nazywa go „szalazade”, czyli synem królewskim. Mąż zaś z wie żonę swą „hanum”, czyli panią, lub „bibi”, co oznacza: wysooko postawiona dama. Matki o synach swych — choćby niemowlętach jeszcze — mówią: „książę — syn mój”.

Szach Pahlevi, który tyle wysłał się, by zeuropoizować swój naród, nadal również przywileje kobiecie perkiej.

Dawniej swoboda kobiet była ogromnie ograniczona różnymi przepisami i zakazami. Dla przechadzki wyznaczona im była tylko jedna strona ulicy.

Policja strzegła, by nie zatrzymywały się zbyt długo przed stoiskami w bazarze i nie przekraczały żadnego z przepisów ruchu ulicznego. Dziś, jakkolwiek nie posiadają wszystkich praw, jakie otrzymały kobiety tureckie, korzystają z zupełnej swobody, lecz mimo to nie wszystkie przyjęły chętnie udzielone im przywileje.

Większość ich jeszcze nosi „czador” — szatę z miękkiego, czarnego jedwabiu, rodzaj peleryny, opadającej jednolicie od szyi do stóp — coprawda bardzo ładnych i zawsze ślicznie ubitych.

Czador — wąski u góry i rozszerzający się ku dołowi — nie psuje zarysów sylwetki Persjanek, wysokich i wysmukłych. Natomiast bardzo szpecący jest tak zwany „pece” — prostokąt z czarnego włosia, którym zasłaniają twarz, co nadaje im kształt profilu pingwinów.

Jednak wieczorem, na bulwarze Lalezar, w powozach ukazują się damy pięknych obyczajów, które znajdują się we wszystkich stolicach świata, i unosząc swoje „pece”, starają się pięknoscią swoją zwrócić uwagę cudzoziemców. Powiadają jednak, że na tem kończy się ich sztuka. Nie dochodzi do zgody, bowiem pamiętamy nie jest jeszcze los dwóch tancerzek z przed dziesięciu laty, które udzieliły swych względów „niewiernym”. Zamknięte w worach, podlane zostały chłociem na placu publicznym. Jedna z nich zmarła z ran, druga, której polamano nogi, ukazuje się jeszcze niekiedy w powozie, na bulwarze Lalezar.

Oficerowie w niewoli piratów.

Wysoki okup za wolność.

Na wybrzeżach chińskich mórz i olbrzymich rzek w zastraszający sposób szerzy się korsarstwo. Poniżej przytaczamy jedno z ostatnich zdarzeń, jakie miało miejsce w okolicach Szanghaju.

Po długich i uciążliwych pertraktacjach, chińscy piraci oswobodzili 3 angielskich oficerów, schwytanych jeszcze w marcu r. b. na pokładzie parostatku „Nem Czang”. Pertraktacje były niejednokrotnie przerywane spowodowane wygórowanych żądań ze strony piratów i ciągnęły się

szereg miesięcy. Rozzuchwaleni bandyci żądali w charakterze okupu nie tylko dużą sumę pieniędzy, lecz i cały arsenał: kulomioty, rewolwery, karabiny, 100 aparatów fotograficznych i tyleż gramofonów, oraz skrzynie z najdroższymi lekami. Przyczem dla zmylenia śladów bandyci stale zmieniali kryjówkę wziętych w niewolę oficerów. Japońska policja w Szanghaju aresztowała 25 krewnych zbiorów, czyniąc ich zakładnikami.

W tych dniach wreszcie udało się

Japończykom dojść do porozumienia z wszystkimi rzeczami, żądane przez złooczyńców, zostały złożone na miejscu, oznaczone przez nich, t. j. 15 km. od Panczanga i dostarczone pod należytą opieką patrolu policyjnego.

Po sprawdzeniu okupu bandyci zdecydowali się wydać oficerów, którzy zostali odwiezieni do najbliższego miasta w opancerzonym aucie.

Jeńcy mieli wygląd okropny w łachmanach pokrytych brudem i robactwem. Opowiadali oni, że nocowali w szopach, śmietnikach, trzciniowych zaroślach i pod gołym niebem.

Oficerowie, po powrocie do swoich zaczęli przedewszystkiem zaspakalać głód, gdyż, według ich słów, prócz brudu i chłodu odczuli go dotkliwie. Na szczęście jeńcy nie byli przez swych krzywdzieli torturowani.

Angielski konsul w Szanghaju otrzymał pod adresem oficerów propozycję ze strony różnych pism, które chcą opublikować pamiętniki ofiar chińskich piratów.

J. K.

Palec dyplomaty w „pyszczku” aligatora.

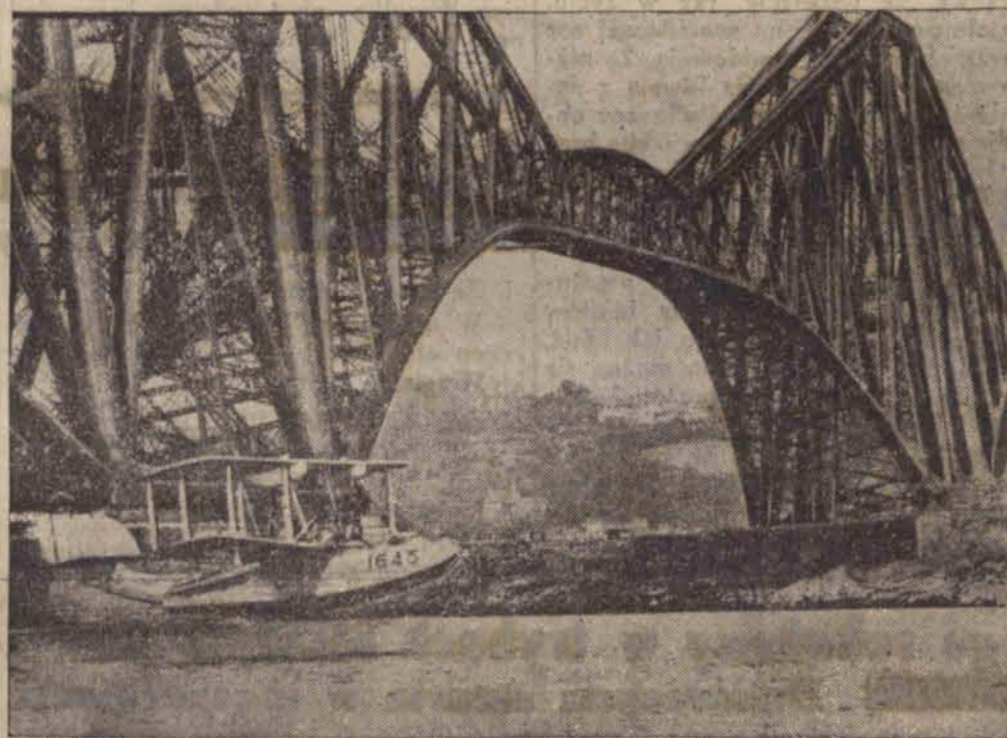
Przeraźliwy wrzask w hiszpańskiej ambasadzie.

W ambasadzie hiszpańskiej w Waszyngtonie wydarzyło się niedawno

ciekawe zdarzenie, które omal nie było powodem rozbięcia zabawy. Powodem zaburzenia był dwustopowy aligator, będący własnością i pieszczochem pani De Cardenas, żony hiszpańskiego ambasadora. Zazwyczaj miejscem pomieszkania aligatora jest wspaniała fontanna, znajdująca się w środku patio pałacu ambasady. Louis Michelli, sekretarz legacji szwajcarskiej, przyszedł oglądać dziwnego pieszczocha domowego i zwrócił się do pani De Cardenas z zapytaniem: „Czy on kąsa?”, „Ależ nie” — odpowiada pani ambasadorowa — „on jest łagodny jak jagniątko”. Pan Michelli postanowił wypróbować łagodność jagniątko i

popląszał go po pyszczku. Prawie równie żęśnie odezwało się łapanie pyszczek aligatora i przeraźliwy wrzask dyplomaty, który porwał rękę z wiszącą na niej aligatorem i za toczył nią gwałtownie półkoło, aligatorowi widać zawróciło się od tego w głowie, bo puścił palec dyplomatyczny, lecz za zamachu ręki znalazł się nagle wśród najgęstszej grupy pań, wywróciwszy młynca w powietrzu. Powstał zamęt i popłoch wśród dystyngowanych gości, który jednak gospodarze domu zdolali umierzyć. Najgorzej wyszedł na tem dyplomata szwajcarski, bo palec jego jest uszkodzony zębami małego aligatora.

Giganci techniki.



Angielski hydroplan bombowy startuje spod olbrzymiego mostu Firth of Forth w Szkocji. Zdjęcia dokonano podczas jesiennych manewrów angielskiej floty wojennej.

Antoni Marczyński
SZPIEG W MASCE
Powieść filmowa.

ROZDZIAŁ I.
Wszystkie spojrzenia zawisły na twarzy sierżanta, który wyprzedził się, jak struna przed pułkownikiem i wyrecytował jednym tchem:
— Meldunek telefoniczny placówki podstuchowej numer 87: Nalot nieprzyjacielski znajduje się w odległości 34-ch kilometrów.
— Kierunek wciąż ten sam?
— Tak jest, panie pułkowniku.
— Czyli, że za 15 minut tu będą. Po ra nam zaczynać...
Posypały się rozkazy, zadzwieczyły dzwoniły telefonu polowego, zawarczały motocykle adiutantów.
A l a r m !!! Ponure wycie fabrycznych śwyr, przeciągły gwizd parowozów na dworcach, żalobna pieśń dzwonnów kościelnych i bełkot kilkuset megafonów, porozmieszcanych w najruchliwszych punktach stolicy:
— Halo, halo! Tu Komenda Obrony Miasta. Samoloty nieprzyjacielskie zbliżają się do Warszawy. Za cztery minuty elektrownia wylaczy prąd. Nie wolno zapalać żadnych świeć pod zroza...
Przed hangarami na lotnisku mokolowski czekało 6 samolotów. Tuż obok zatrzymał się rozpedzony motocykl. Adiutant wyskoczył z jego przyczepki, podbiegł do grupy lotników. Natychmiast puśczone w ruch śmigła, Wściekły pod powietrzem zdmuchnął adiutantowi w czapkę z głowy, a trawę rozplaszczyl na ziemi i przytrzymał ją w tym kornym poklonie, póki maszyna nie ruszyła do startu. Ostrem „ameryka-

błądziły po niebie, po jego północnej stronie, skąd oczekiwano zjawienia się eskadry napastniczej. A teraz ściemniało to się gwałtownie...
— Druga zaleta naszych przesłon, droga pani Rito, jest ich bajeczna elastyczność, że tak powiem, rozciągliwość, przy prawie niezmiennym intensywności. Poza tem...
— Megafony powtarzały znowu:
— Osobom nienależącym do cywilnych drużyn ratowniczych nie wolno przebywać na ulicach pod karami natychmiastowego...
— Buuuuuuuuuu! — Najgłośniejsza syrena zawyla po raz ostatni i zamilkła. Inne również, i dzwony, i parowozy, Elektrownia zamknęła prąd, Gazownia wylaczyła dopływ gazu. Samochody i motocykle policyjne wyruszyły na miasto, by stwierdzić, czy gdzieś ktoś nie zapalił naftowej lampy. Miasto pograżało się w egipskich ciemnościach. Samolot, który okrył dymną przesłoną niemal całe lotnisko mokolowskie, wylądował gładko. Po chwili drugi, trzeci, czwarty. Pozostałe dwa spłynęły na ziemię w dwie minuty później, śnać za krywały sztucznie chmurami jakieś bardziej odległe od lotniska dzielnice Warszawy. Nastąpiła cisza, przerywana tylko dzwoniącymi telefonami i gwarem rozmów...
— Cicho — tam!
— Tere-tere! To i gadać nie wolno?
— Nadlatują! Słyszysz motory!
Rozmowy ucichły, jak nożem uciął. Dzięki temu usłyszano dobiegające z przestworzy brzęczenie, delikatne, niewyraźne jeszcze, lecz jakże złowrogie!
— Co tam?
— Meldunek z Okęcia, panie pułkowniku. Trzy eskadry naszych samolotów myśliwskich wstarczały przed chwilą.
— Lepiej późno, niż nigdy. — bąknął pod nosem pułkownik.
— Rrrrr! Rrrrr! Rrrrr! Rrrrr! — zadudniło gdzieś woddali.
— Aha, wymacali ich reflektorami. Salwa obramowująca.

— Nonsens. To ogień zaporowy, czy nie słyszysz?
Rzeczywiście działa dudniły bez przerwy, tak, że poszczególne detonacje zwały się w jeden przeciągły grzmot.
— Drrrr! Drrrr! —
— Co znowu?
— Meldunek posterunku obserwacyjnego w Wawrzyszewie, panie pułkowniku. Nalot nieprzyjacielski zmienia kierunek na wschodni.
— Aha, nabrali respektu dla baterji bielańskich.
— Głupstwa pan gada!
— Tak jest, panie pułkowniku.
— Poprostu chcę nas obiecać i atakować od strony Pragi...
— Panie pułkowniku, meldunek z Nowego Brudna: Nalot nieprzyjacielski przeszedł na prawy brzeg Wisły, zmierzając jakoby w stronę Kawęczyna.
— A co, nie mówię?! Na jakiej wysokości siedzi nasz obserwator?
— Pięćset metrów, panie pułkowniku. Musielimy mu popuszczyć linę, bo przesłona się podniosła.
— A tu, nad nami opadła, czyli jej grubość przenosi trzysta metrów. Niech go kule biją tego profesora Skalskiego, — mruknął pułkownik z uznaniem, zadzierając głowę do góry, ku sztucznyemu obłokom.
Po chwili znowu zadudniły działa, tym razem na Pradze. Posterunek obserwacyjny w Grochowie doniósł natychmiast, że nalot nieprzyjacielski znowu zmienił kierunek i zbliża się do Wisły.
— Mówiłem przecież, że będą nas atakować z tej strony, co?
— Tak jest, pan pułkownik to mówił.
— Drr-drr-drr! —
— To obserwator, panie pułkowniku.
Obserwator siedzący w koszu balonu na uwłaził podać baterji znowu i odległość.
— Celownik 4.500!
— Pal!!!

Bateria „zenitówek”, ustawiona blisko Placu Wyciągowego, przemówiła.
— Och, Boże! — Rita Holm instynktownie przytuliła się do najbliższego stołeczego nieczuwca. Była mu wdzięczna za to, że ją wódt obiał krzepko, a druga ręka ścisła jej dłoń; dzięki temu nie czuła się tak samotną w tych ciemnościach, w tym klimacie wojny. Nie protestowała też, gdy obejmująca ją ręka przesunęła się wyżej, ku pierśsiom. Jej nacisk był moony, niemal brutalny, ale harmonizował z tem, co się działo dokoła... Trochę względów należy się „opiekunowi”, pomyślała z hu morem... zwłaszcza, jeżeli jest nim tak przystojny chłopak, jak porucznik Gulicz. Była przekonana, że to właśnie on, wszakże stał z tej strony przed chwilą i bawił ją rozmową...
Bateria artylerji przeciwlotniczej przy Placu Wyciągowym oddała trzy serie strzałów, poczem zamilkła na chwilę.
— Czyżby już weszli w jej martwy stółek? — mruknął major Michał Bielak.
Rita Holm usłyszawszy ten głos zachichotała w duchu szelmowskim śmiechem. Bielak stał tak blisko i nie wdział nic! Blogostawione ciemności! Ale swoją drogą tupet Gulicza przekraczał wszelkie granice. Dotknęła więc ustami jego ucha i wyszeptala:
— Proszę tak nie sapać, poruczniku. Gdymbum bumbum!!! — ryknęły znowu zenitówki.
— Och, znowu!
— Boisz się, Rituś? Podaj mi ręke i...
— Nie! — krzyknęła. — Nie zbliżaj się do mnie. Wolę być sama. — kłamała z nerwowym pośpiechem, lekając się, by Michał nie wpadł wprost na zu chwałego „opiekuna”, któremu ani rusz nie mogła się wypruć z objęć...
Gdzieś nieopodal beknął klakson Samochody „Czerwonego Krzyża” wyruszył z przed stacji opatrunkowej. Gdzieś bliżej zabrzmiał ochryply krzyk:
— Baczność, gaz!!! (D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Teatr „Rex” pod dyktando artystyczną Andrzeja Własta wystąpił z premierą wielkiej rewii p. t. „Dzieje śmiechu” pióra znanych autorów: Dra Pietraszka, M. He mara, E. Schlechtera i A. Własta. W premierze tej wystąpiły po raz pierwszy popularne gwiazdy rewjowe Tola Mankiewiczówna i Loda Halama, a obok nich cały zespół ulubieńców publiczności z pp. Olą Lilith, Szczepińską, Antoszewną, Dymszą, Krukowskim, Lawińskim, Symem, Skoniecznym, Czaplikiem, Nobisówną i chórem Dana na czele. Nowe kostiumy i dekoracje przysto towała Wanda Jewniewiczowa, choreografa układowa Jana Wojcieszki, strona muzyki zaś Iwo Wesby.

W lokalu Klubu urzędników państwowych została otwarta wystawa piekarska. W wystawie tej bierze udział rzemieślniczo piekarskie z całej Polski. Wystawa daje dokładny obraz tego, jak z ziarna, po przez różne fazy jego przerobu, powstaje chleb nie tylko powszedni, lecz najwykwintniejsze białe pieczywo. Po obejrzeniu obejrzeniu stoisk zebrani goście zostali zaproszeni na próbę chleba, przyczem został wygłoszony szereg przemówień. Zjazd brał udział liczny piekarzy z powiatu powiatu przez warszawskiego Związku piekarzy, p. Karol Wendt. Następnie przemawiali wiceprezes Związku p. Kopydłowski z Poznania, p. Zabęcki, dyrektor biura zjazdu i organ zator wystawy, prezes Izby Rzemieślniczej p. Antoni Mentzel, senator Wiechowicz, p. Sadłowski z Katowic i wielu innych. Wystawa jest bardzo duża, bardzo ciekawa i wymaga szeregogłowego zwiedzenia.

Władze administracyjne zarejestrowały w z. m. 11 prywatnych samochodów osobowych, 2 ciężarowe i 29 motocykli, razem 42 wozy. Ogółem na 1-go września, po odliczeniu zarejestrowanych w prowincje pojazdów, zarejestrowanych w Warszawie było samochodów 11.147, z czego 4.206 prywatnych osobowych, 3.302 dorozki samochodowe, 137 autobusów, 1.677 samochodów ciężarowych, 173 specjalne i 1.652 motocykle.

Do Warszawy przybył rosyjski artysta grafiki, p. Krawczenko, który wchodzi w skład jury międzynarodowej wystawy graficznej w Warszawie. Z okazji pobytu w Warszawie p. Krawczenki, Instytut Propagandy Sztuki urządził 2-odczyty tego artysty rosyjskiego, poświęcone sztuce graficznej na terenie Związku sowieckiego oraz książce i grafice sowieckiej.

Miejski instytut higieniczny stwierdził, że na rynku warszawskim ukazała się w dużej ilości karmelada, zawierająca rozbity (gąsienicę, muszki). Marmelada ta jest zfałszowana mąką. Ukazały się w dużej ilości ziarna pieprzu w całości zafałszowane nasionami buraczanami, Cynamon jest w dalazym ciągu fałszowany przez do dawanie mielonej bulki pszennej i zaperfu mowanej olejkami cynamonowymi. Mięso w kielbasach bywa niekiedy barwione barwnikami umiłowymi. Uliczni sprzedawcy sprzedają lemoniadę i kwasy sztucznie słodzone sacharyną.

KRATKICZKI.

KONKURS GŁUPOTY. Człowiek - spluwaczka.

Kto powiedział, że życie jest smutne? Dawać mi tu tego, a rozszarpie go w kawałki życie jest rozkoszne! Wy starczy pójść do teatru Kameralnego na konkurs amatorów, a można skończyć ze śmiechu! To jest coś niebywałego! Te wszystkie starsze i młodsze kandydatki na Ordonkę czy Marlenkę są doskonale! Jakaś starsza damulka z grubymi krzywymi nogami tańczy „Taniec Marynarski”, a widownia wyje z uciechy, tarza się poprostu ze śmiechu, ryczy, gwizda, a upojona powodzeniem tancerka-amatorka wyczynia na scenie niesamowite skoki w kombinacji z lila barchanem. To trzeba zobaczyć! Te szmajgelesy, śpiewające kuplety ala Krukowski, te głuptaski o chrypliwym głosie, śpiewające cygańskie romanse, ci wszyscy kandydaci na Dymśzów, Foggów i Boguckich — to jest poprostu „sama rozkosz”.

Widownia przypomina bandę ludzi, którzy trzy dni i noce pili sam spirytus i teraz szaleją. Widziałem ludzi, którzy dostawali naprawdę kolek ze śmiechu. Wiele pań musiało na gwałt pędzić do domu zmieniać bieliznę. Wśród niedającego się opowiedzieć ryku na scenie produkują się białe, skretyniałe głuptasy, strugające wariaty, nie zdające sobie sprawy, że sam ich widok rozśmiesza.

Czy ogłupianie ludzi jest dopuszczalne? Mam wrażenie, że tak. Życie jest tak smutne, że nawet kosztem cudzego nieszczęścia należy się zabawić. Zresztą te wszystkie głuptaski są rado, szczęśliwe, że narzęście, raz w życiu, mogą się popisywać na prawdziwej scenie przed prawdziwą widownią. Że nie tylko ciocie i wujaszki kiwają z zadowoleniem głowami ale ci wszyscy obcy ludzie patrzą na ich popisy i białą brawo aż do spuchnięcia żłoni. Wolają bis!! Ryczą z uciechy!! A głuptaski nie zdają sobie sprawy, że zostali wykpieni i ogłupieni i osmieszeni.

Swoją drogą taki „konkurs amatorów” daje dowód jaka masa idiotów znajduje się w takim mieście, jak Łódź. I daje dowód, że tam gdzie można się rzetelnie pośmiać, publiczność chętnie chodzi. I jeszcze troszkę „dobrej woli” a w teatrze Miejskim w tym sezonie można będzie urządzić podobne widowiska... zespół daje co do tego wielkie nadzieje....

Postanowiłem co wieczór chodzić teraz na ten konkurs amatorów. Cóż znaczą troski i niewygrana na loterii wobec tych krzywonogich dziewic w konwulsyjnych podrygach „tańca”, wobec tych „młodych ludzi” wygłupiających się publicznie bez odrobiny wstydu?

To jest kapitalny pomysł z takim konkursem. Powinien trwać okrągły rok bez przerwy.

NIE PLUJ!

Józef Tataraka, przechodził całkiem niewinnie ulicą Pomorską i myślał o niebieskich migdałach, gdy jakiś przechodzień, splunął przed siebie tak nieudolnie, że opluł właśnie Tatarakę.

Owym przechodźcą był Marcin Wesolek. Wesolek może i jest wesolek, ale jego popisy plucia są smutne. Wesolek rozumie tak: jeśli na ulicach niema napisu: pluć tylko do spluwaczek, względnie do rynsztoka, wobec braku spluwaczek na ulicach, to wobec tego wolno mu pluć jak mu się podoba. Pluć trzeba jednak umieć nanie Wesolek! Marynarze sładnie plują przez zęby, robią to z mistrzostwem ale pan, panie Wesolek, tego nie potrafi, więc niby po co pan pluje?

Opluty Tataraka zlekka wściekł się i pobił Wesoleka. Wesolek zrobił się smutny a Tataraka był jak tatar, bil i natrzał czy puchnie. Posterunkowcy spisał obu bohaterom zaisca protokół a Sąd Grodzki skazał Józefa Tatarakę na 20 zł. grzywny lub 4 dni aresztu zaś Marcina Wesoleka na 1 tydzień bezwzględne aresztu.

Jerzy Krzeci.

Drut śmierci między drzewami.

Straszny wypadek podczas owocobrania.

Ze Lwowa donoszą: W miasteczku Tluste niebalstwo zarządu elektrowni spowodowało niezwykle tragiczny wypadek.

Jeszcze w dniu 10 b. m. w związku z festynem przeprowadzono przewody elektryczne z elektrowni pomiędzy drzewami owocowymi ogrodu p. Berezowskiego.

Pomimo upływu 2-tygodni nie zdjęto tej prowizorycznej instalacji na drzewach.

Dwaj robotnicy, zajęci przy obrywaniu owoców, nie przeznajając groźącego niebezpieczeństwa, dotknęli się wiszących drutów.

Młodszy z nich, 17-letni Leon Róg, poniósł śmierć na miejscu, towarzysz jego doznał ciężkiego porażenia.

Noga robotnicy w trybach maszyny.

Dziewczyna zmarła w męczarniach.

Z Bydgoszczy donoszą: Wydarzył się w Wierzechuicinie Królewskim, powiatu bydgoskiego straszny, nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padła 17-letnia robotnica Aniela Piłpikówna z Wierzechuicy.

Podczas młocki zboża przy pomocy garnituru parowego w majątności wdowy Marty Laskowskiej w Wierzechuicinie Król. pracowała przy jednej z maszyn, gdzie znajdują się tak zwane cepy, robotnica Piłpikówna. Wskutek nieostrożności i niezręcznego obrotu na swoim stanowisku, stojąc za

blisko maszyny, noga robotnicy dostała się pomiędzy tryby.

Skutki tej nieostrożności były fatalne. W mgnieniu oka maszyna urwała nieszczęśliwej dziewczynie nogę powyżej kolana, niuzdając ją na strzępy.

W stanie ciężkim odstawiono nieprzytomną z bólu Piłpikównę natchembiast do jednego z lekarzy w Koronowie.

Młodej robotnicy nie zdołano utrzymać przy życiu. Wskutek znacznego upływu krwi Piłpikówna zmarła.

Kobieta brzytwą pokrajała chłopca.

Krwawa utarczka.

Z Wrześni donoszą: W tych dniach doszło do osobistej sprzeczki pomiędzy znaną ze swoich w bryków Marią z Pilarskich Schmidowiczową, a 18-letnim uczniem piekarskim Józefem Lechem. W trakcie utarczki słownej szalona kobieta dobyła nagle przygotowaną uprzednio brzytwę,

z którą napadła na przeciwnika, zadając mu kilka cięć na piersiach, twarzy i przedramieniu i byłaby niewątpliwie pokrajała nieszczęśliwą ofiarę, gdyby nie pomoc sąsiadów, którzy obezwładnili szaloną, Poranionego i w stanie nieprzytomnym Lecha odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Pilarska natomiast aresztowana i osadzono w więzieniu. Za zbrodniczy występek od powie ona przed sądem.

przedramieniu i byłaby niewątpliwie pokrajała nieszczęśliwą ofiarę, gdyby nie pomoc sąsiadów, którzy obezwładnili szaloną, Poranionego i w stanie nieprzytomnym Lecha odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Pilarska natomiast aresztowana i osadzono w więzieniu. Za zbrodniczy występek od powie ona przed sądem.

LILY NICOLESKO

Ognisty taniec.

Matka Dymitra rozpoczęła post ściśle mający trwać dziewięć śród.

Modlić się będzie przed ikonami by jednak jej Ion stolarz z zawodu zaprzęstał myśli o pięknej Leancy, która kochała.

Idjota! Zamierzać żenić się z tą biedną a dumną dziewczką! Co za głupota! Maritza — Jednooka, bogata, gospo darka córa gotowa była oddać wszystkie swe ziemie orne za męża takiego jak jej Dymitry, chłopak!

Dymitra perswadowała mu, odradzała gorliwie ożenek ten podczas godzin posilków, krytykując tak ostro swobodny sposób bycia, ruchy płochość jego ukocho nei, że Ion, słabego charakteru, uziął się wreszcie przed wolą upartej matki.

Leanca jakkolwiek porzucona przez niego nie straciła pozornie na humorze i łaka wosłoka rozbrzmiewała po dawnemu jej dziewczęcinym donośnym śpiewem.

Działo się to podczas żniw. Gibka i zwinna jak sarna przesadzała jednym z ten żywojętły śmiejąc się do rozpuku, gdy drobne jej stopy dotykały galezi.

Matka Dymitra śledząca dziewczęcinę zdaleka pokazywała ją palcami tesknące cemu za nią synowi mówiąc.

— Wiesz że dziewczęcinę? Jaka we sola! Nie kocha ciebie! Ani jedna lza nie zaskłida jej oka odkąd zerwałaś z nią. To prawda że Maritzy daleko do jej urody, ale jest za to stokroć stateczniejsza od niej, nie licząc, że majątek, który

przyniesie ci w wianie zrobi z ciebie naj bogatszego gospodarza w okolicy!

Ion słuchał uwag matki — niepozba wionych zresztą do pewnego stopnia sfu szności z głową spuszczone. Widząc jednak obojętność ukochanej dziewczęcinę przypominając sobie jej wybuch śmiechu którym przyjęła wiadomość o zerwaniu doszedł sam wreszcie do przekonania, że dobrze zrobił stosując się do rad doświad czonej matki, gdyż związaawsy się na ca le życie z kobietą zbyt piękną, a bez ser ca cierpiałby więcej niż teraz. Szykując się przeto rad nie rad do ślubu z brzydka i niekochaną dziewczęciną i odwiedzając ją często, rzecz prosta, prawil jej miłe i słodkie słówka pocieszane przez matkę podczas drogi.

Maritza Jednooka słuchała go rozpro mieniona i triumfująca na myśl, że ten u rodziwy, sympatyczny młodzian posłał do wszystkich djabłów była swa narze czona.

W dzień swego wesela Ion zaprosił wszystkich wieśniaków i wieśniaczki na zabawę do oberży Zangara żywiac cicha dzieje, że Leanca zjawi się również.

Lecz słońce chyliło się już ku zachodowi, zaproszeni stawili się jak jeden mąż tylko Leancy nie było....

Odkąd popołączył go nierozrwalnym węzłem małżeńskim z Maritzą, Jednooka z ust której nie schodził już uśmiech triumfujący serce mu się krwawiło i głos jakiś żalostny szepotał w nim:

„Biedny Ionie! Skuteś się z tą jedną oką-brzydula! Coś zrobił z piękną Leanca?”

Wzdychając głęboko spojrział w stro nę żywojętły, gdzie chłopcy i dziewczęta

tańczyli taniec, „łora” na zielonej trawie.

Tizech grajków cygańskich rzepoliło na skrzypkach swych i kobzie skoczna melodie w środku tanecznego kręgu.

By ulżyć swemu sercu Ion wszedł do koła i zaczął tańczyć; lecz stopy jego nie uderzały o ziemię z życiem.

Nagle czyjaś kobieca reka odgarnęła gałęzie orzecha za żywojętłem. Jednocześnie słońce zleżało się dziewczęciną głosem Leancy:

— Coż to chłopcy! Nie umiecie już tańczyć?

— Czy tak trzeba radować się na we selu Iona, stolarza?

I przesadziwszy jednym zusem żywo plot niczem sama wymykająca się z lasu, ukryła w pióluine rosnącym w pobliżu gąsior wody jak lód zimnej poczem śmiejąc się wszystkimi swymi białymi jak kość stonowa zębami weszła do koła stanęła obok Iona i wzięła go z reke zwracając się do cyganów:

— Grajcie „sarba” grajkowie! Tylko z ogniem! Nie jesteście na stypie pogrze bowej!

Krąg taneczny ożywił się nagle jak różdżką czarodziejska tknięty.

Pod dotknięciem nerwowych jej ramion krew zagrała w żyłach Iona. Posępny wzrok rozgorzał blaskami. Patrzac w oczy ukochanej zapomniał o świecie całym.

Ogarnęła go nieopisana radość. Ani mu w głowie, że za dwie godziny odejdzie stąd z Maritzą-Jednooka pod rękę...

Czyż nie tańczy teraz z ukochaną swą Leanca u boku? Piękna dziewczęciną od rzucawszy dumnie w tył głowę kłotywała się na biodrach w takt tańca „sarba” kłó

rego tempo rosło co chwila do zawrotnej szybkości; tak że dziewczęta i młode me żatki nie mogąc nadążyć wychodziły jed na za drugą z koia.

Niebawem pozostali w nim sami męż czyżni z Leancą na czele.

— Tańczcie, chłopcy! Skaczcie jak ja bo inaczej pójde precz od was! — huk nęła wybijając takt nogami obutemi w sandały.

— Dosyć „sarby”! Grajcie co in nego! — zwróciła się do grajków po chwili.

Cyganie usłuchali. I wnet łaka roz orzniała tonami djabelskiego tańca.

Wiesniacy siedzący przy kieliszkach przed oberżą wstali ze swych miejsc, by widzieć Leancę przodującą chłopcom, podczas gdy starsz Dymitry usiłowała mitygować pannę młodą niezadowolona z tego, że była jej rywalka, tańczył ramie w ramie z jej mężem, który jak zahipnoty zowany przyciska partnerkę swa z całej siły do siebie.

Tempo tańca przybrało rozmiar szalony. Chłopcy jeden po drugim nie mogąc dotrzymać kroku wychodzili z koła, by rzucić się na skarpe dla odpocznku.

— A wstyd! A wstyd! — wołała Leanca wślada za nimi. Policzki miała w ogniu. Drobne stopy zaledwie dotykały ziemi. Ion u jej boku z twarzą błyszcząca chwytął oddech z trudem.

— Cóżby to była za piękna para! — odezwał się jeden ze starców pogłosem...

Leanca usłyszała go jednak. I wybuchnęła po raz pierwszy śmiechem niezszczerym wygięła się nagle w tańcu tak silnie jakgdyby miała złamać się we dwoje.

Pasowy goździk wypadł z kruczych

jej włosów na ziemię. Grube warkocze opadły na plecy. Nie zważając na to Leanca szalala w zawrotnym tańcu.

— Stań!.. Stań!.. — wołały kobiety.

Daremnie. Nie przerywała tańca Leanca szarpnęła sznur korali zawieszony na szyi. Korale jak krople krwi ześliznęły się na ziemię.

— Stań!.. Stań!.. Oszalałaś! — rozlegały się głosy.

— Na twoje wesela Ion! Na twoje wesela sypie ci korale moje pod nozi! Tańczmy! Tańczmy! — krzyczała dziewczyna głucha na napomnienia. Lecz Ion nie mógł już dorównać jej kroku. Resztkami sił gonil i stanawszy w pół taktu wnił w nią oczy nabiegłe krwi.

— Pić!.. — szepnął z wysiłkiem.

Leanca wówczas pobiegła do kępy pio lunu, chwyciła dzban z wodą jak lód zim na i podając go ukochanemu rzekła:

— Pić!.. Pić, nieboże! Orzeźwij się! Jeden dobry łyk a wszystkie twoje zmartwienia ustana.

Ion przechylił dzban do ust i pił chci wie. Nagle... podniósł reke do serca... Ci chyłek i ciałę jego padło w drgawkach na murawe usiana koralami.

Matka Dymitra przerażona podbiegła do syna. Panna młoda z druchniami wślada za nią.

Daremnie jednak usiłowano ratować Iona. Chłopiec nie był już z tego świata.

— Teraz nie zabierzesz mi go, czarownico! — syknęła Leanca wpijając wzrok twardej w zropanca matkę. Poczem przesadziwszy żywojętły wybuchnęła gąmą śmiechu, który fałszywa nuta poniosł się echem po łące i uciekła w stro ne sady.

Tym. J. S.

SPORT.

WALKA NA ŚMIERĆ I ŻYCIE w lidze.

Pogoń zbliżyła się znów o krok do upragnionego celu. Do osiągnięcia go pozostaje jednak jeszcze spory szmat drogi i to nie tej najlepszej. Wisła zmuszona była wprawdzie ustąpić z czoła tabeli, jednak jest ona wciąż w lepszej sytuacji, mając o jeden punkt mniej stracony. Poza tym za karkiem siedzi Ruch, który zwyciężając Cracovię, dał dowód, iż nie myśli bynajmniej wyrekać się mistrzowskich aspiracji. W tych warunkach każde spotkanie ma niemal decydujące znaczenie.

W grupie spadkowej zamieszanie

jest zupełne! Przed dwoma tygodniami skazani byli na stracenie Czarni, w ub. tygodniu znowu zawisła nad karkiem Podgórze i Garbarni, dziś do dwóch tych skazańców dochodzi znów lwowska drużyna i... poznańska Warta. W rezultacie więc cztery drużyny znalazły się w podobnym położeniu bez wyjścia, to też najbliższe tygodnie przyniosą nam na tym odcinku walkę na śmierć i życie, przyczem przedwcześnie pogrzebany 22 pp. spoglądać może spokojnie z wyżyny swych dziesięciu nagromadzonych już punktów.

Bokserzy drużyn robotniczych w ringu.

W niedzielę ub. otwarto robotniczy ośrodek W. F. organizuje 2-miesięczny kurs dla początkujących bokserów w stolicy. Kurs ma na celu przygotowanie zawodników z klubów, w których nie ma jeszcze sekcji bokserkich. Kurs prowadzić będą bracia Cendrowscy.

W dniach 29 października — 1 listopada odbędą się w Robotniczym Ośrodku W. F. kursy dla organizatorów turystyki.

W grudniu r. b. we Lwowie na hali

sportowej Ośrodka W. F. odbędą się pierwsze — indywidualne i drużynowe mistrzostwa robotnicze Polski w boksie.

Wreszcie — w dniach 1—8 października w Warszawie na boisku Skry odbędą się ciekawe lekkoatletyczne zawody kobiece, obliczone na masowy start zawodniczek.

Zawody te złożone będą z trzech konkurencji: skoki wdal, pchnięcia kulą i sztafety 10x60 mtr. Do każdej konkurencji stawać będą tylko zespoły, złożone z 10 osób.

KOGO WYBRAĆ? Łódzcy bokserzy przed spotkaniami z Czechami.

W Łodzi rozpoczęły się przygotowania do bliskich już spotkań z reprezentacją pięściarskimi Brna i Pragi. Treningi zawodników prowadzi: instr. Łuchniak i mistrz Polski, Konarzewski. Do grupy treningowej weszli: Brzeczek, Michalak, Rosław, Stanikowski, Lipiec, Woźniakiewicz, Klimczak, Kłodas, Krenz, Stahl II, Chmielewski, Garncarek, Banasiak, Leszczyński, Spodnikiewicz, Pawlak i Taborek.

W dniu 6 października b. r. odbędą

się w Łodzi walki eliminacyjne, pod stawie których ustalony zostanie reprezentacyjny skład Łodzi.

Reprezentacja Brna będzie bardzo silna i w gronie swoim liczyć ma paru międzynarodowych czechów: Kosina, Stöckl, Skrivaneck, Ostrużniak, Mensik i Bezdiek.

W tych dniach reprezentacja Brna osłabiona brakiem Skrivanka i Stöckla pokonała reprezentację Austrii 11:5.

Brawo P. S. T. P.! Drużyna Państwowej Szkoły Techn.-Przem. zdobyła puchar.

Na boisku ŁKS. odbyły się zawody lekkoatletyczne i w grach sportowych o puchar przedchodni ufundowany przez samopomoc uczniowską przy gimn. Ko pernika. Puchar zdobyła po raz trzeci z rzędu Państwowa Szkoła Technicz. Przemysł. i zarazem zatrzymała go na własność.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach: bieg 100 m. I Grobelny P.S.T.P. 11,7 sek., II Andrzejak, Gimn. Niem. 12 sek., sztafeta 4x100 I. P. S. T. P. 48,5 sek. II Gimn. Nar. 50 sek., bieg 800 m. I Lipiński Gimn. Społecz. 2:13,5 min. II Lapeta P. S. T. P. 2:14 min. kula I Rodziewicz P. S. T. P. 12,29 metr. II Chałat Gimn. Nar. 10,46 m. II Brū-

nen P. S. T. P. 10,29 m., dysk I Rodziewicz P. S. T. P. 38,65 metr., II Lange P. S. T. P. 33,96 metr., III Mikra Gimn. Narutowicza 33,91 metr. Skok wdal I Brūnen P. S. T. P. 5,72 metr. II Andrzejak Gimn. Nar. 5,64 metr., III Baszkirów Gimn. Nar. 5,59 metr.

W grach sport. I miejsce zajęła Państwowa Szkoła Techniczno-Przemysłowa.

W ogólnej punktacji bezapelacyjnie zajęła I miejsce. P. S. T. P. zdobywając na własność puchar.

W zawodach wzięła udział drużyna Gimn. Giżyckiego z Warszawy, która dała słabe wyniki.

4350 kilometrów... Nowe rekordy światowe w automobiliźmie.

Na torze wyścigowym w Los Angeles ustanowiono nowe rekordy automobilowe świata.

Autor tych rekordów, kierowca amerykański Jenkins, startował na pobocze rekordu światowego 24-godzinnego. Próba udała się. Nowy rekord świata w tej konkurencji wynosi — 4350 km.

Po drodze Jenkins ustanowił nowe rekordy światowe na dystansach: 200 mil, 500 km., 500 mil., 1000 km., 1000 mil., 2000 km., 3000 km., 2000 mil., 4000 km. i 3000 mil.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach: bieg 100 m. I Grobelny P.S.T.P. 11,7 sek., II Andrzejak, Gimn. Niem. 12 sek., sztafeta 4x100 I. P. S. T. P. 48,5 sek. II Gimn. Nar. 50 sek., bieg 800 m. I Lipiński Gimn. Społecz. 2:13,5 min. II Lapeta P. S. T. P. 2:14 min. kula I Rodziewicz P. S. T. P. 12,29 metr. II Chałat Gimn. Nar. 10,46 m. II Brū-

Program hippicznych mistrzostw Polski obliczony na 3 dni.

Trzydniowe zawody hippiczne o mistrzostwa Polski, które rozegrane zostaną w dniach 29 b. m. — 1 października na stadionie w Łazienkach, rozplanowane zostały, jak następuje:

29 b. m., piątek, pierwszy półfinał zawodów,

30 b. m., sobota, drugi półfinał, 1 października, w niedzielę — rozgrywki finałowe.

We wszystkie trzy dni zawody rozpoczynają się będą o godzinie 14.30.

Do zawodów staną między innymi: mjr. Antonowicz, por. Rojewicz, rtm. Kulesza, rtm. Ruciński, kpt. Biliński, rtm. Lewicki i t. d.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach: bieg 100 m. I Grobelny P.S.T.P. 11,7 sek., II Andrzejak, Gimn. Niem. 12 sek., sztafeta 4x100 I. P. S. T. P. 48,5 sek. II Gimn. Nar. 50 sek., bieg 800 m. I Lipiński Gimn. Społecz. 2:13,5 min. II Lapeta P. S. T. P. 2:14 min. kula I Rodziewicz P. S. T. P. 12,29 metr. II Chałat Gimn. Nar. 10,46 m. II Brū-

FOSFATYNA FALIERA

TO PEWNY SPRZYMIERZENIEC TROSKU WIEJ MATKI

NIEODBOWNY POKARM NIEMOWLĘCIA OD 7. MIESIĄCA ŻYCIA.

WZMACNIA KONSTYTUCJĘ DZIECKA UŁATWIA ŻĄBKOWANIE I WYBITNIE WPŁYWA NA PRAWIDŁOWY ROZWÓJ KOSĆCI I MIĘSNI.

NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY BEZPŁATNIE BROSZURKĘ DR. CHASSAING DE BORREBON PT. MATKI I DZIECKO WARSZAWA, GRZYBOWSKA 83

TILDEN POKONAŁ COHETA.

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwany mecz tenisowy pomiędzy Amerykaninem Tildenem i Francuzem Cochetem został rozegrany w Paryżu, w ramach spotkania zawodowców Francja — Stany Zjednoczone.

Tilden łatwo pokonał Cochet'a w trzech setach, 6:3, 6:4, 6:2.

Przypuszczalny skład piłkarskiej reprezentacji czechosłowackiej.

Czechosłowacki związek piłki nożnej nie wyznaczył jeszcze swej drużyny na mecz piłkarski z Polską, który odbędzie się 15 października w Warszawie w serii eliminacyjnej do mistrzostw świata (drugi mecz odbędzie się w kwietniu 1934 r.), przypuszczalnie jednak barw czechosłowackich bronić będzie ta sama drużyna, która zremisowała ostatnio z Austrią 3:3, a mianowicie: Planick, Burger, Ctyroky, Bonska, Cumbaj, Kroil, Pelcner, Sliny, Bina, Fuc Rule.

W niedzielę ub. otwarto robotniczy ośrodek W. F. organizuje 2-miesięczny kurs dla początkujących bokserów w stolicy. Kurs ma na celu przygotowanie zawodników z klubów, w których nie ma jeszcze sekcji bokserkich. Kurs prowadzić będą bracia Cendrowscy.

Sport w kilku słowach.

Odłożony swego czasu drużynowy mecz bokserki między IKP, a Skodą, odbędzie się w Łodzi definitywnie w niedzielę dnia 29 października. Skoda ma wystąpić w pełnym składzie, tak że dojdzie najprawdopodobniej do sensacyjnych spotkań: Garncarek — Seweryniak i Chmielewski — Pisarski. Zwłaszcza ta ostatnia walka wobec ostatniego wyniku remisowego w Warszawie, była by wielką atrakcją.

W bieżącym tygodniu miał być rozegrany mecz piłkarski Polska — Węgry, z cyklu rozgrywek o robotnicze mistrzostwo Europy. Jako teren meczu była proponowana Łódź. Obecnie dowiadujemy się, że mecz ten został przełożony i prawdopodobnie w roku bieżącym nie zostanie rozegrany. Jednocześnie przypominamy, że łódzki komitet robotniczy zrezygnował wobec zbyt wygórowanej gwarancji z zorganizowania meczu w naszym mieście.

Do biegu zamknięcia sezonu o nagrodę Tow. Nauczycieli Wychowania Fizycznego, który odbędzie się w niedzielę od godz. 10-ej ze stadionu ŁKS-u, zostało zgłoszonych 88 zawodników zrzeszonych, przyczem najwięcej zgłoszeń na deskę ŁKS., gdyż 52, a następnie: Zjednoczone 21, Geyer 11, IKP. 4 i t. d. Prócz biegu dla zawodników zrzeszonych (na 3 km.) ŁOZLA, postanowił zorganizować również, podobnie jak i w latach ubiegłych bieg dla mężczyzn niezrzeszonych (2700 m.) oraz dla kobiet zrzeszonych (ok. 1200 m.). Zgłoszenia za wodniczek zrzeszonych są przyjmowane przez sekretariata ŁOZLA. (Piotrkowska 174) do piątku włącznie, zaś zawodników niezrzeszonych do soboty włącznie. Regulamin nagrody Tow. Nauczycieli przewiduje rozegranie nagrody w ciągu trzech lat, z tem że w każdym roku biegi odbędą się dwukrotnie na wiosnę i na jesień. Przy punktacji uwzględniana jest nie tylko ilość pierwszych miejsc zdobytych przez zawodników danego klubu, lecz również i ilość zawodników wystawionych do biegu przez klub. Obecnie biegi o nagrodę odbędą się po raz drugi. W klasyfikacji prowadzi ŁKS. — 1483 p. przed K. P. Zjednoczone — 1135 p., Strzelcem (Zgierz) 752 p. i Geyerem — 429 p. Biegi będą nosiły charakter wybitnie propagandowy.

Drużyna piłkarska łódzkiego Widzewa została zaproszona na sobotę i niedzielę do Kutna, gdzie rozegra mecz z

warzyskie najprawd. z reprezentacją miasta. W związku z tem, zarząd Widzewa podjął w ŁOPZN-ie starania o przełożenie terminu meczu o puchar który ma do rozegrania z ŁKS. Ib (wyznaczony na niedzielę).

Decydująca trzecia rozgrywka półfinałowa o wejście do Ligi między Naprzodem (Lipiny) a WKS. (Wilno) odbędzie się w Warszawie w nadchodzącą niedzielę na stadionie Legii. Dotychczasowe dwa mecze nie daly wyniku, ponieważ mecz w Lipinach wygrali wilmianie 1:0, a mecz w Wilnie wygrał Naprzód również w stosunku 1:0. Zwycięzca meczu WKS. (Wilno) — Naprzód, spotka się w finale z warszawską Polonią. Mecze finałowe odbędą się 8 i 22 października.

W dniu dzisiejszym o godz. 15-ey wyjeżdża z Warszawy polska piłkarska repr. wojskowa na turniej zespołów wojskowych do Bukaresztu. Program obejmuje trzy mecze, a mianowicie 1 października: Armia Polska — Armia Czechosłowacka, 5 października: Armia Rumuńska — Armia Czechosłowacka, 8 października: Armia Polska — Armia Rumuńska.

WALASIEWICZÓWNA ZNOW ATAKUJE REKORDY ŚWIATOWE.

W dniu 8 października w Królewskiej Hucie w ramach ogólnopolskich zawodów lekkoatletycznych startować będzie Walasiewiczówna i znana biegaczka czecha, Koubkova.

Obie zawodniczki biegać będą na dystansach: 50, 80 i 1000 mtr. Walasiewiczówna na dystansach tych zaatakowała rekordy światowe.

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY ZAKUPIŁ POZYCZKĘ.

Jak się dowiadujemy, zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego postanowił zakupić obligacje pożyczki państwowej na sumę złotych 200.

Miejmy nadzieję, że za przykładem PZLA pójda inne nasze związki sportowe.

Jednodniowa wycieczka do Warszawy.

W dniu jutrzejszym tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje jednodniową wycieczkę do Warszawy.

Odjazd nastąpi jutro o godz. 7.28 z dworca kaliskiego, a wyjazd z Warszawy o godz. 19.25. Przejazd w obie strony wynosi zł. 10.— Bilety nabyć można dziś do godz. 13.30 w biurze Wagons Lits Cook (Piotrkowska 64).

Wycieczki do Austrii i Czechosłowacji.

Tutejszy oddział Wagons-Lits Cook przyjmuje w dalszym ciągu zapisy na indywidualne wyjazdy do Austrii i Czechosłowacji.

Passport wraz z wizami do Austrii wynosi zł. 150.—, zaś do Czechosłowacji zł. 180.—

Każdy pasażer otrzymuje passport indywidualny i wyjazd może nastąpić w dowolnym terminie.

Wystarczy złożyć w tutejszym oddziale Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) dowód osobisty, poświadczenie zamieszkania i 2 fotografie a passport będzie dostarczony w terminie 3 dniowym.

Narodziny nowych milionerów.

W ubiegłą sobotę w Loterii Państwowej był wielki dzień. Po raz drugi w tym roku wyszedł z koła milion złotych. Milion! Wielkie słowo.

O godz. 8-ey rano tłumy ludzi zapelnily sale ciągnień. Jednocześnie przy wszystkich radioaparatach po całej Polsce oczekiwano wiadomości. Krótka przemowa, dwie sierotki stoją przy kołach ze zwitkami, przewodniczący daje znak.

Odczytują numer: 129512. Pierwsza wygrana dnia i pada na nią milion. Nie wygrał nikt obecny, lecz czterech ćwierćmilionerów we Lwowie. Dwóch z nich — to biedni emigranci, bezrobotni, dwóch — niezamożni drobni kupecy. Słupy los był sprawiedliwy!

Radosnym zakończeniem 27-ey Loterii, dla tych którzy nic nie wygrali, było wylosowanie 200 wygranych pocieszenia po 5000 zł. i 1000 wygranych pocieszenia po 500 zł. Dla wszystkich innych wszystkie możliwości wygrania stają szeroko otworem w nadchodzącej 28-ey Loterii, do której losy są już w sprzedaży.

Woda gorzka morszyńska

Nie używajmy zagranych wód mineralnych, mając równe dobre w Polsce.

WODA GORZKA MORSZYŃSKA jest niezastąpionym lekiem w schorzeniach żołądka, jelit i wątroby. — Sprzedaj w aptekach i drogerjach.

Odczyt Czerwonego Krzyża

Sekcja Odczytowa Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, mająca w pierwszym rzędzie wzniosłe zadanie krzewienia kultury higienicznej i uświadamiania społeczeństwa o istocie chorób i ochronie przed nimi, rozpoczyna na swą działalność po przerwie letniej, wygłoszeniem odczytu Członka Komitetu Okręgowego P.C.K. i Dyrektora Szpitala Anny—Marij p. dr. Tadeusza Mogilnickiego na wielce interesujący temat: „Zapobieganie chorobom, jako zadanie medycyny współczesnej” w niedzielę dn. 1-go października br. o godz. 12ej min. 30 w południe, w sali YMCA, ulica Piotrkowska Nr. 89.

Wstęp bezpłatny.

ZMIANA LOKALU CZERWONEGO KRZYŻA.

W dni 30 września b.r. zostanie przeniesione Biuro Okręgu i Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi, do nowego lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 236, II piętro tel. 102-04.

Rejestracja rocznika 1915.

Jutro, w czwartek, dnia 28 b. m. o godzinie 8-ey rano winni się zgłosić do rejestracji w biurze wojskowym Zarządu m. Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1915 zamieszkałi na terenie V komisariatu P. P. o nazwiskach na listy S. Sz. T. oraz zamieszkałi na terenie XIV komisariatu P. P. o nazwiskach na listy H. Ch. I. J. K. L. E.

Życie ekonomiczne. BAWELNA.

Nowy Jork, 27 września. Loco 10.05; październik 9.79—9.80; listopad 9.94; grudzień 10.04. Nowy Orlean, 27 września. Loco 9.81; październik 9.77; grudzień 10.05; styczeń 10.12. Liverpool, 27 września. Loco 5.55; wrzesień 5.44; październik 5.46; listopad 5.46. Egipska, 27 września. Loco 7.33; październik 6.96; listopad 7.07; styczeń 7.16. Brena, 27 września. Loco 11.45; grudzień 11.13; styczeń 11.23; marzec 11.39.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIJEJDNOLICIE.

Grupa pożyczek premjowych była stosunkowo mało ożywiona.

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

W grupie listów zastawnych stołecznych panował nastrój cokolwiek mocniejszy przy obrocie ożywionych.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 37,90; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 104,00; Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 51,50; Pożyczka Sto bilizacyjna 1927 r. 50,50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 84,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 84,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. II em. 93,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemiak. w Warszawie 44,00; Listy Zastawne Tow. Kred. w Warszawie 43; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 40,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Częstochowy 40,00.

AKCJE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

Dział papierów dywidendowych był dość ruchliwy, kursy natomiast kształtowały się znikomo. Akcje Banku Polskiego zwykowały o 25 gr.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 79,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 19,50; Lilpop 10,45; Haberbusch 39,00; Koleje Dojazdowe 3,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNANSKA.

Warszawa, 27 września. Urzędowa cęduła Giełdy Zbożowo-Towarowej, jęczmień przemysłowy 14 75; —15,25; groch Wiktoria z workiem 25,00—28,00. Reszta notowań bez zmiany. Uposażenie spokojne.

30 TYSIECY DZIECI korzystało z kolonii letnich.

Łódź, dnia 27 września. Wojewódzka Komisja do Spraw Kolonii Letnich przy Urzędzie Województwa kim — przystąpiła do opracowania danych dotyczących ilości dzieci, które w roku bieżącym przebywały na kolonjach letnich.

Według provizorycznych danych około 30 tysięcy dzieci korzystało na terenie województwa łódzkiego z kolonii.

Liczba ta jest znacznie większa, aniżeli w ub. roku.

RADJO-KACIK. RASZYŃ, czwartek.

7.00 Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty 7.30 Dańmicki poranny. 7.35 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd prasy 12.55 Kom. meteorol. 12.55 Płyty. 12.55 Dziennik pobudniowy. 14.55 Komun. Min. Opieki Społ. dla Państw. Urz. Pożr. Pracy. 15.00 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komun. Państw. Inst. Ekspert. 15.15 Płyty. 15.25 Komun. gospodarczy. 15.35 Płyty 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Płyty. 16.00 Transmisja ze Lwowa. 17.00 Przegląd czasopism kolonijnych. 17.15 Recital śpiewaczyki lotewskiej p. H. Erre. 17.35 Płyty. 18.15 „Radjo w świetliki Strzeleckiej” — wygłosi red. J. Piotrowski. 18.35 Koncert poświęcony utworom Aleksandra Michałowskiego w wykonaniu E. Feinsteinówny (fort.). 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następnny. 19.40 Feljton p. t. „Z Bulgarii do Konstantynopola” wygłosi p. L. Missiuro. 20.00 Koncert ork. P. R. W. przerwie o 20.50 Dziennik wieczorny; o 21.00 Komun. rolnicze. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Komunikaty. 22.40—23.00 Muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski (Scala) — Firma.

Teatr Popolarny — Kobieta, wino i dancing.

Allambca — Zwarzowane podwórko.

Adria — Ariana.

Casino — Ostatnia carowa.

Capitol — Serec ołbrzymy.

Corso — I. Banita. II. W daleki świat.

Grand — Kino — Pożegnanie z bronią.

Luna — Serec wiecznie młode.

Metro — Ariana.

Palace — Córka pułku.

Przedwiośnie — Miłość w aucie.

Rakieta — Musisz być moim.

Stylowy — Orłtiko.

Sutka — Biała lilja.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem.

Sutka mięsa z kartoflami i ogórki kiszzone.

Kompot mieszanym.

WINSZUJEMY.

Jutro: Wacławowi.

Wschód słońca 5.29

Zachód — 17.27

Długość dnia 11.58

Ubyło dnia 4.47

Tydzień 39.

Raz samica, raz samiec... MORSKI PRYZYMAK.

Sztuczna hodowla ostryg.

Ostrygi wszędzie są kosztownym przysmakiem, a który mogą sobie pozwolić jedynie amozniejsi. Zbyt gorliwie eksploatowały przybrzeżne wody brytyjskie, polajac tysiące, i niszcząc miliony żyłatek i zanieczyszczano zatoki, w których się rozmnażały.

A przeciwko potomstwo ostrygi waha się między milionem a dwoma milionami. Lecz śmiertelność dziecięcia jest w tym wypadku niesłychana. Nie wiele losunkowo tych małych mięczzaków przeżywa okres, w którym wędrują one po powierzchni morza. Ocalałe po jakimś czasie osiedlają się na dnie, tworząc t. zw. lawice ostryg. Jeżeli jednak nie sobie obiorą mieszkanie, giną bardzo szybko.

Wrogów mają niezliczone zastępy. Oktopus i rozgwiazda rozrywają ich muszle. Miałdzy je zębami ryba, zwana kotem morskim, są mięczaki, które widrują sobie w nich otwory. Pokazuje się, że dla sąsiadów z głębin oceanu ostrygi są takim samym przysmakiem, jak dla ludzi.

Niszczą je także pewna odmiana gąbki, przyczepiając się do skorupy i tak ją osłabiając, że pęka później w czasie burz zimowych.

Najcierpliwsi i najsystematyczniejsi z nieprzyjaciół, człowiek wymyśla sposoby chronienia ostrygi przed swoimi konkurentami.

W każdym razie tylko znikoma ilość żyłatek osiąga wiek lat czterech, od którego są one jadalne.

Podaje się je na stół tylko w miesiacach o nazwach angielskich mieszczących „r”. Tym sposobem odpada okres od maja do sierpnia (May, June, July, August). Niewtajemniczeni wierzą, że ostrygi są w tym czasie szkodliwe dla zdrowia. Tymczasem jest to czas ochrony, który powinien być właściwie jeszcze trwać nieco dłużej, bo ostryga rozmnaża się od maja do września. Ale przynajmniej zwyciężyło i sezon ostryg rozpoczyna się 1 września. przynajmniej po restauracjach. Oficjalnie zaczyna się rzeczywiście dopiero w drugiej połowie miesiąca. Wówczas zjeżdżają się członkowie odnośnej korporacji w Colchester, ożyźnie angielskich ostryg, wypływają na morze

na inspekcję ławic i oznaczają później ceny na rok bieżący. Wszystko, jak zwykle w Anglii, odbywa się wedle ustalonego ceremoniału, nawet tradycyjny poczęstunek, złożony z dzinu fiałowcówki i piernika.

Gatunek ostrygi, żyjący na wodach angielskich, stanowi pod pewnym względem unikat. Oto ten sam osobnik jest kolejno samcem i samica, zmieniając płeć czterokrotnie w ciągu każdego 13 miesięcy.

Ostrygi żywią się głównie drobnymi porostami morskimi i temu zawdzięcza

złoczone odcienie, pojawiające się na skórze, a szczególnie widoczne u żyłatek, pochodzących ze sławnych sztucznych ławic w Marenne na wybrzeżu Bretanii. Pierwotnie przypisywano to zabarwieniu miedzi, któ-

rej minimalną ilość rzeczywiście mięsiej krew tych mięczzaków. Warto dodać, że mięsiej również stosunkowo znaczna ilość arsenuku.

Druą, portugalska odmiana ostrygi, nie zmienia płci-osobniki pozostają samcami lub samicami

przez całe życie. Są one większe od angielskich i mają kształt przypominający bućki. Ojczyznę ich stanowi ujście rzeki Tagu, ale największe ich masy żyją około Arcachon w zatoce Biskajskiej. Była to niegdyś nędzna wioska rybacka. Ze dziś zapatruje w smaczne mięczaki znaczną część Francji, zawdzięcza burzy morskiej podczas której rozbiła się flota portugalska, naładowana ostrygami. Ocalałe od zjedzenia żyłatek zaaklimatyzowały się doskonale, a dziś stosuje się tam na wielką skalę sztuczną hodow-

Kawałek węgla w kieszeni gieldziarza.

W związku z katastrofalnym spadkiem amerykańskiej i angielskiej waluty pisma angielskie wyliczają cały szereg zabawnych przesądów i zabobonów, których skwapliwie się trzymają londyńskie gieldziarze i różnego rodzaju spekulanci.

Ami jeden bankier, ani jeden agent handlowy, nawet żaden posłaniec, pracujący w City i innych handlowych dzielnicach wielkiego miasta, nie odważy się zanotować jakąś transakcję w swoim mieście całym ołówkiem, gdyż to niewątpliwie przyniesie nieszczęście. Trzeba używać podczas „robienia interesów” wyłącznie ułamków ołówka, i im niewygodniej trzymać w ręku tem lepiej, bo wówczas, bezprzeznacznie, szczęście będzie sprzyjało.

Jeżeli przjrzymy do kieszeni londyńskiego gieldziarza podczas trwania notowań gieldowych, napewno znajdziemy tam kawałek węgla, jest to bowiem niezawodny amulet, dający wiarę w powodzenie. Zgubienie takiego węgla wróży nieszczęście, to też w podobnym wypadku należy zastosować wstrzemięźliwość i zaniechać wszelkich operacji.

Drewniane dzieło górala. Długie życie bohatera.

Byłe niepodległe państwo czarnogórskie (Montenegro) — wchodzące obecnie w skład królestwa Jugosławii, odznacza się długowiecznością swych obywateli. To też nie są rzadkością osoby, które przekroczyły lat sto, ciesząc się jeszcze zdrowiem. W tych dniach czarnogórską wieś Andriewicy licząco obchodziła 115-lecie swego najznakomitszego rodaka Iwana Dziadowicza, otoczonego nimbem sławy. Mieszkaniec niebotycznych gór, wielki

wle i Arcachon przoduje pod tym względem całemu światu. Ostryga portugalska ma inny kalendarz miłosny, niż angielska, i podaje się ją na stół w ciągu letnich miesięcy.

208 statków utonęło w tym roku w morzach.

Postępy nowoczesnej techniki doszły tak daleko, że zdawałoby się, iż podróż okrętem nie grozi żadnym niebezpieczeństwem. Mówi się, że w wieku pary i elektryczności człowiek opanował zupełnie żywioł wody.

Tymczasem statystyka wykazuje co innego. Ogłoszone ostatnio dane za rok 1932

przez „Lloyd's Register”, który prowadzi ewidencję wszystkich statków na całym świecie, wykazują, że w tym roku zginęło 208 statków (wielkości ponad 100 ton) o ogólnym tonażu 350-105 ton. Przyczyny katastrof bywały różne.

Przedewszystkiem — rozbicie, które po ciągnęło za sobą na dno morza 120 okrętów. Następnie pożary, które zniszczyły 17 okrętów.

Obecny rok zapelnia już gęsto tę smutną rubrykę. Ostatnie huragany na Florydzie, które przyniosły straty, sięgające dziesiątków milionów dolarów, zniszczyły i szereg okrętów.

Tajfun na oceanie Spokojnym i w tym roku poczynił już ogromne spustoszenia na Korei i w Japonii, gdzie przed kilkunastu dniami wdarły się na ląd niszczące kolo Osaka

przeszło 30.000 budynków. Może znowe jest groźne — i może właśnie dlatego ma tyle uroku!

Właściciele pewnego dużego londyńskiego domu bankowego, istniejącego powyżej 200 lat, zaprowadzili u siebie zwyczaj niepodawania rak podczas witania klientów, chociażby to był sam Rockefeller. Poza gmachem bankowym uścisk dłoni jest dopuszczalny, wewnątrz zaś uważany jest za złę prędo wiednie.

O 4 KM. WYŻEJ... Rosjanie chcą pobić rekord prof. Piccarda.

Sensacyjną niespodzianką jest wiadomość, że w Rosji zbudowano dwa olbrzymie balony stratosferyczne. Drugi balon, o którego egzystencji dowiedziano się dopiero w ostatniej chwili, zbudowany został w Moskwie przez władze wojskowe w wielkiej tajemnicy

przed opinią publiczną. Balon leninogródzki mający nazwę „Ossoaviachim I” zbudowany został przez równobrzmiące towarzystwo dla obrony chemicznej i powietrznej, balon wojskowy oznaczony jest literami „USSR”. Oba balony znajdują się, gotowe do startu w Moskwie i wzniosą się prawdopodobnie równocześnie.

Balony rosyjskie są największymi, jakie dotąd zbudowano — balon wojskowy jest nieco większy niż cywilny. Pojemność jego wynosi 25.000 m. kub. czyli jest o 40 proc. większa, niż pojemność największego balonu amerykańskiego, który podczas wystawy w Chicago podał nieudany lot w stratosferę. Średnica napełnionego gazem balonu wynosi 35 m. „USSR” ma przebywać 18 godzin w powietrzu, jest jednakże obliczony na 40 godz. Gondola zbudowana jest z aluminium i posiada mnóstwo aparatów naukowych. Załoga jej składać się będzie z trzech ludzi. Oba balony mają osiągnąć wysokość 20 km. czyli dotrzeć o 4 km. wyżej, niż balon Piccarda.

Rosjanie zapewnijają, że nie zależy im na ustalaniu nowych rekordów, lecz wloty ich służąć mają z jednej strony celom naukowym, z drugiej zaś przygotowaniu do komunikacji stratosferycznej.

brakowało tylko dział. Zaradził temu młody Iwan Dziadowicz, który z drzewa wiśnicowego własnoręcznie zmaistrował działko. Miejscowy kował wykul z pluga żelazne obręcze dla tego prymitywnego narzędzia śmierci, z którego następnie strzelano trzy razy. Pierwszy strzał był bardzo trafny, gdyż zburzył umocniona przez wroga fortece Karule. Trzeci zaś wystrzał okazał się fatalny dla działka i jego majstra, ponieważ roztrzaskało się na kawałki, powodując poważne zranienie bohatera. Jednak dzięki pomysłowości Dziadowicza, górale odnieśli zwycięstwo.

Szczątki tego historycznego drewnianego działka do dnia dzisiejszego przechowują jako relikwie w miejscowej kapliczce.

J. K.

Podstuchane. LOGIKA. Wuj: Jeśli zdasz egzamin, to zapłacę wszystkie twoje długi. Siostrzeniec: To ja mam, kochany wuju, uczyć się dla moich wierzycieli?

KOLEŻENSTWO. W szpitalu zmarł pewien człowiek, a lekarz objaśnił, że zabrakło mu w ustach śliny. — Czy to był polityk, czy czyściciel butów?

Sekretarz osobisty w kieszonce. Nowy rodzaj zegarka.

Jak wiadomo, Szwajcaria jest krajem, w którym od niepamiętnych czasów istnieją fabryki zegarków. Dzieci w najmłodszych latach przyglądają się już wyrobowi precyzyjnej maszyneryi, uczą się podezwać zabawy sposobu obchodzenia się z narzędziami. Nic dziwnego, że w tych warunkach rzemiosło zegarmistrzowskie doprowadzone tu zostało do perfekcji.

Obecnie dwaj specjaliści szwajcarscy opracowali nowy rodzaj zegarka. Jest to mianowicie taka maszynerya w której nie zależnie od kółek zegarkowych funkcjonuje jeszcze inny precyzyjny aparat, który w małej luce cyferblatu ukazuje, w zależności od godziny coraz to inne słowo.

Słów takich może być naprzemian sześć. Tak więc np. w zegarku adwokata mogłyby się ukazywać następujące hasła: „Konferencja — sąd — zebranie izby — itd.”, dla posła: „Posiedzenie izby — rada klubowa — głosowanie”.

Z chwili, gdy właściciel nareguluje te hasła we właściwy sposób zegareczek przez cały dzień przypomina mu systematycznie czekające go obowiązki, dokładniej i pewniej, niżby to mógł uczynić najakuratniejszy sekretarz osobisty.

Przy każdym spojrzeniu na zegarek przypominają mu się oczekujące go terminowe sprawy i godziny, na które załatwienie ich zostało naznaczone — dzięki temu zapomnienie o czymś jest zupełną niemożliwością.

Gdyby nie to, że rozmiar zegarków noszonych w bransoletce jest z konieczności niewielki — wynalazcy wbudowali by z pewnością jeszcze jakiś sygnał akustyczny.

Ale z pewnością niedaleki jest już czas, kiedy taki maleńki zegareczek na rękę we właściwej chwili szepnie swemu właścicielowi: „Nie zapomnij o zebraniu akcjonariuszy, godzina czwarta”, albo „pamiętaj o umówionym spotkaniu z Wandą o szóstej”.

Wiecznie spieszący się ludzie naszego czasu będą pewnością wdzięczni szwajcarskim wynalazcom za tak pomysłowy aparat eik.

Zgon ubożalej markizy. Ofiara krachu gieldowego.

Markiza Cecylja Wentworth była bezspornie kobietą posiadającą największą ilość odznaczeń i orderów na

świecie. Mimo to, zmarła w nędzy i zapomnieniu przed paroma dniami w Nicei.

przeżywszy lat 80. Kim była? Od kogo otrzymywała odznaczenia?

Była malarka. Jeszcze jako młoda kobieta dostała się do Watykanu i tu, na dworze papieża Leona XIII, wykonała wiele cennych malowideł. W na grodzie za to otrzymała od papieża tytuł markizy. W Rzymie także otrzymała dwa dalsze odznaczenia, między innymi order świętego Jerzego.

W latach późniejszych została w Paryżu członkiem Akademii oraz dostała Legję honorową. Prócz tego otrzymała Błektina Wstęgę od Ministra Oświaty.

W kolekcji swych odznaczeń miała nadto wiele medali za rozmaite wystawiane przez nią dzieła sztuki.

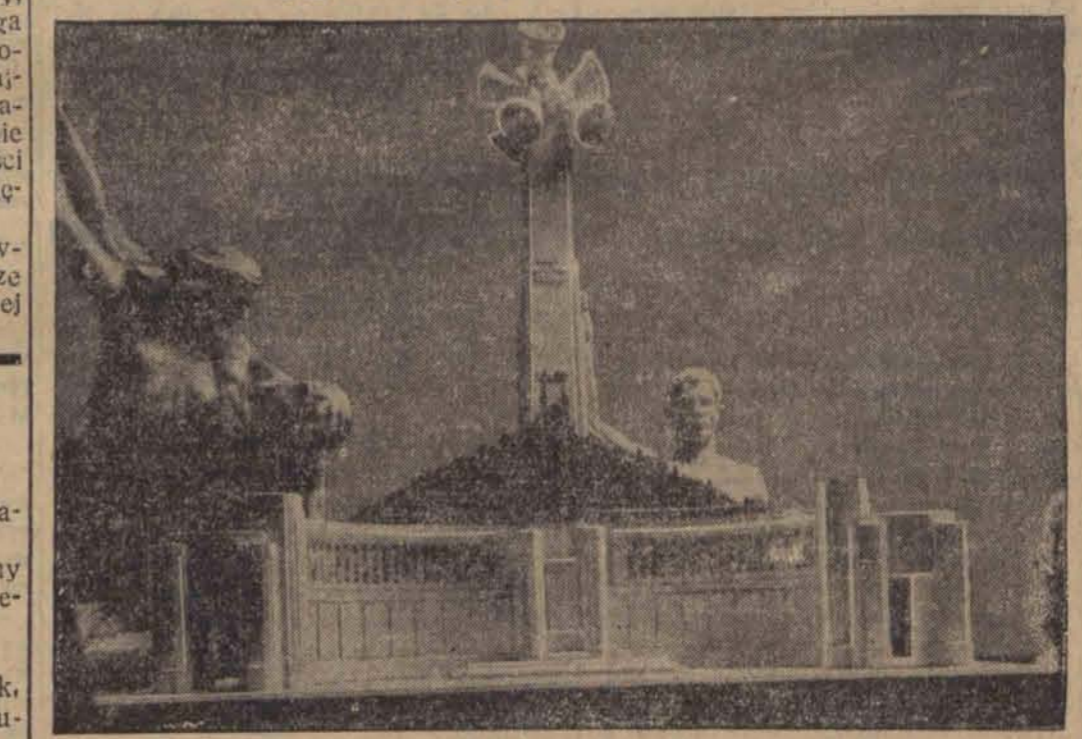
Jeden z jej obrazów, p. t. „Wiara”, zakupiło Muzeum Luźemburskie w Paryżu.

Markiza, będąc u szczytu swej sławy, była też bardzo bogata. Salon jej był jednym z najbardziej uczeszcanych salonów Paryża. Przyjęcia jej były sławne na całym świecie.

Podczas krachu gieldowego w Ameryce w roku 1929 markiza straciła cały swój majątek. Była już wtedy starszą i odtąd zaczęła się jej wegetacja.

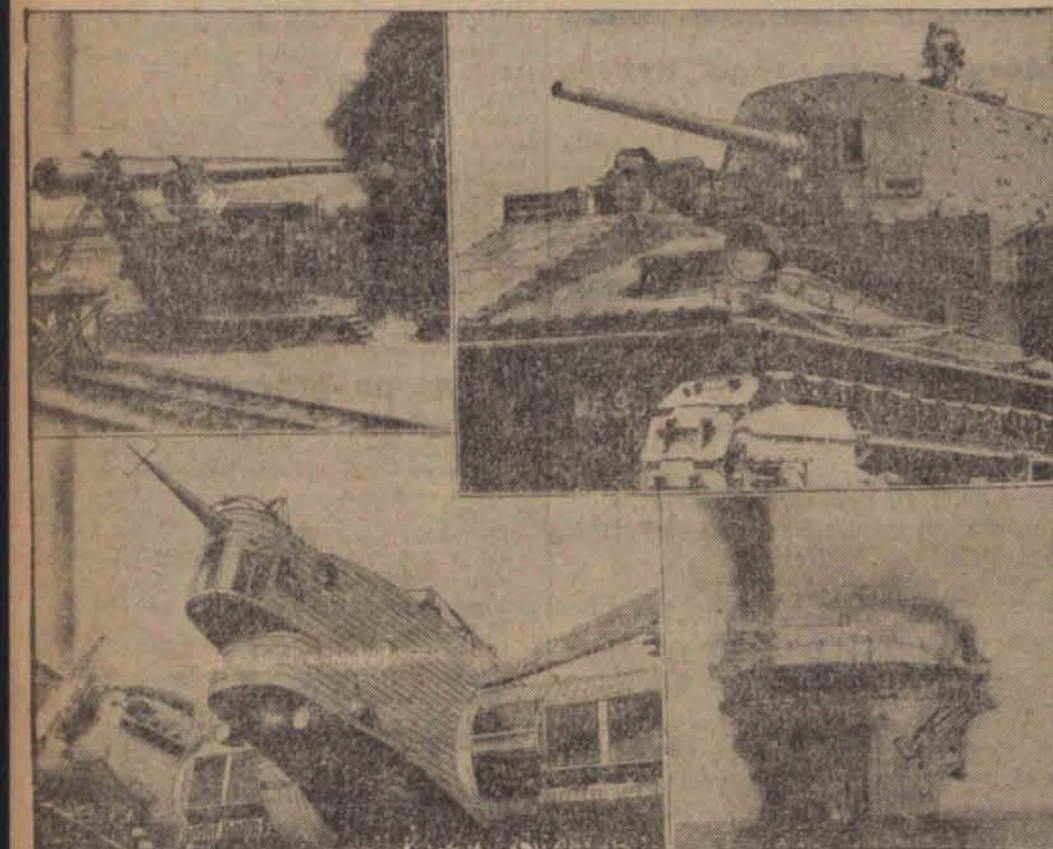
Przed paroma miesiącami odnależli ją w Paryżu w kompletnej nędzy jej dawni przyjaciele i zaprosili do siebie do Nicei. Tam też zmarła.

Oryginalny pomnik w Belgji.



Miasto Dinant w Belgji wystawiło oryginalny pomnik swoim poległym w czasie wojny światowej.

Tło konferencji rozbrojeniowej.



Konferencja rozbrojeniowa radzi — a świat się zbroi, zupełnie nie licząc się z papierowymi memorjalami. U góry: 1) Dalekocieżne działko nadbrzeżne, 2) Ołbrzymi tank angielski. U dołu: 3) Samo lot bombowy, nośności 30 ton, 4) Okręt lotniskowy.